Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 66. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 21 marca 1931 r. | Rok XXV.

# W dziesiątą rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku.

Dnia 20 marca 1921, a więc dziesięć lat temu, odbył się słynny plebiscyt na Górnym Śląsku i na mocy jego wyniku część prastarej ziemi piastowskiej powróciła znowu do prawowitej macierzy. Ale nie odrazu to miało nastąpić; trzeba było jeszcze zrosić tę utrapioną ziemicę obficie krwią w trzeciem powstaniu, nim uszanowano wolę ludności i pozwolono rozwinąć się swobodnie orłom polskim do zmartwychwstańczego lotu.

Rocznica plebiscytu nabiera szczególniejszego znaczenia ze względu na intrygi niemieckie, dążące wszelkiemi siłami do przywrócenia dawniejszej granicy pruskiej na wschodzie. Śląsk i Pomorze — to dwa miejsca, na które kierują się najzacieklejsze ataki wściekłości niemieckiej, ale to także dwa bastjony graniczne, których nam utracić nie wolno pod groźbą klątwy wieków i narażenia całej naszej niezawisłości i suwerenności. Wściekłości niemieckiej, chwytającej się środków wprost rozpacznych, przeciwstawić należy falę polską, mocną a pewną. Bierność na tym punkcie byłaby oznaką słabości.

Ciężką i ciernistą drogą kroczył Śląsk ku swej wolności w czasie kilkuwiekowego oderwania od macierzy, a jednak duch polski tam nie zamarł, przeciwnie nabierał siły i mocy, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach XIX wieku i twardą ręką górnika oraz uznojoną dłonią rolnika wypracowywał się z omotów niewoli ku zmartwychwstaniu. Najcięższa walka zawrzała po rewolucji w Niemczech na skutek przegrania wojny światowej. Bóg pokarał dumnych i pysznych. Lud śląski przez usta swych przedstawicieli w Berlinie a zwłaszcza na słynnym sejmie dzielnicowym w Poznaniu wypowiedział stanowczą swą wolę powrotu do polskiej macierzy, opierając się na znanych punktach Wilsona, które Niemcy uznali jako podstawę ułożenia nowego porządku w Europie. Niestety! dzięki machinacjom niemieckim i niechęci do nas Lloyd George'a, wszechmocnego wówczas w Anglji ministra, nastrojonego całkowicie na nutę niemiecką, nie uszanowano tej manifestacji ludu śląskiego i w traktacie wersalskim postanowiono drogą plebiscytu, czyli głosowania ludności, rozstrzygnąć o ostatecznej przynależności Śląska. Szlachetny Wilson nie przypuszczał pewnie, że jego szczytna idea dozna tak bezprzykładnej poniewierki i takiego pogwałcenia, jak się to stało na Śląsku. Czerwone rzekomo Niemcy przysłały na Śląsk krwawego siepacza tow. Hörsinga, który tak zbrodniczo zaczął tłumić wszelkie objawy życia polskiego, że zrozpaczeni Polacy chwycili pod koniec roku 1919 za broń. I teraz dopiero rozszalał furor teutonicus, pławiąc się w krwi ludu polskiego. Wreszcie w styczniu 1920 komisja koalicyjna objęła zarząd terenu plebiscytowego. Położenie Polaków niewiele się zmieniło; komisja bowiem koalicyjna była zbyt słaba i niezgodna w sobie, a cała administracja niemiecka i nawet policja pozostała ta sama. To też lata 1920 i 1921 — to czasy nieznanego w historji zmagania się dwóch ras i narodów o posiadanie ziemi. Tak więc dla Polaków ułożyły się warunki jak najfatalniej, gdy Niemcy trzymali w ręku wszelkie atuty. A jednak Polacy nie ustąpili i nie przegrali.

Polska wśród krwawych bojów organizowała swoją państwowość w kraju, który tak strasznie przeorała wojna światowa. Ciężkie walki z bolszewikami i trudności gospodarcze, łatwo zresztą zrozumiałe, stwarzały stan niepewności; a przecież ludzie byli zmęczeni wojną i tęsknili za pokojem. Ten nastrój wykorzystywali Niemcy, strasząc ludność i teroryzując ją przeróżnemi organizacjami bojowemi, które niby potworne upiory zaciążyły nad bezbronnymi. Niemcom wszystko uchodziło bezkarnie, gdy Polaków za same pozory przestępstwa zamykano do więzień, albo zmuszano do ucieczki.

Stosunki ułożyły się w ten sposób na Śląsku, że Polacy stanowili najliczniejszą masę, ale ten dół robotników i rolników, gdy u góry właścicielami wielkich posiadłości ziemskich, lasów, kopalń, fabryk i wszelkich skarbów, w które hojnie tę ziemię wyposażyła Opatrzność, oraz urzędnikami państwowymi, samorządowymi i prywatnymi byli Niemcy. Pierwsi — to tubylcy; drudzy, to najeźdźcy, którzy na szalę walki rzucili swe wpływy, kapitały i wszelkie zasobne środki materjalne i moralne. Szkoła, urząd, biuro, nawet kościół, to były placówki niemczyzny. Przekupstwo, depirawacja, okrucieństwa i mordy stały się narzędziem walki ze strony Niemiec. Aby zrozumieć znaczenie tych środków, trzeba sobie uprzytomnieć, że ludność polska była prawie wyłącznie katolicka, wierząca księżom, że żyliśmy w czasach trudności gospodarczych i upadku moralnego po wojnie. Niemcy spuścili z łańcucha wszelkie zło, które rozpętali do szaleństwa. Trzeba było ze strony polskiej walczyć o każdą piędź ziemi, o poszczególne dusze i serca, wśród niesłychanych trudności, w niepewności życia. W takim n. p. powiecie lublinieckim o ludności tak polskiej, jak w najbardziej polskich okolicach Poznańskiego, który przed wojną wybierał gładko posła polskiego, trudno wprost było organizować wiece i zebrania polskie z powodu niesłychanego teroru niemieckiego z centralą w Dobrodzieniu (Guttentag). Interwencja u władz koalicyjnych była bezskuteczna. Anglik, kontroler powiatowy, gdy zwracano się do niego o pomoc w sprawie zakazu śpiewu polskiego w pewnej wiosce, oświadczył cynicznie, że nauczyciel śpiewu nie ma patentów. Nic nie pomagały przedstawienia, że to jest tylko prywatne kółko śpiewu, które w myśl zwyczajów i ustaw pruskich nie potrzebuje patentowanego dyrygenta. W Dobrodzieniu każdego, który przyznawał się do polskości, obijano bez litości i kaleczono, a niejeden poszedł do grobu. W innych miejscach było jeszcze gorzej. Czepiano się poprostu wszystkiego. Fałszowanie list wyborczych było na porządku dziennym. Największem złem było dopuszczenie do głosowania t. zw. emigrantów. Uprawnieni do głosowania byli: A. urodzeni i zamieszkali na Śląsku, B. urodzeni tylko na Śląsku, choć nie zamieszkali bez żadnych ograniczeń, C. nieurodzeni na Śląsku, ale zamieszkali tamże od roku 1908. W myśl tego mieli prawo głosowania ludzie, którzy przypadkowo urodzili się na terenie plebiscytowym, np. w klinice położniczej w Opolu. A ponieważ Niemcy często zmieniali urzędników, nasyłając ich z głębi Niemiec, wojskowych itp.; takich więc urodzeńców było bardzo dużo, przeszło 200 tys., gdy ze strony polskiej liczba ta wynosiła tylko kilka tys., bo Polacy raczej emigrowali, więc i dzieci ich, jako urodzone poza Śląskiem, do głosowania nie były uprawnione. Te 200 tys. zaciążyły wprost fatalnie na wyniku głosowania. Czy to odpowiadało słusznej i nieprzymuszonej woli ludności, jaka miała się objawić w plebiscycie? Chyba nie! To samo dotyczy t. zw. kat. C. Gdy bolszewicy stanęli pod Warszawą, bojówki niemieckie wywołały krwawą rewoltę w Katowicach. Polacy w t. zw. drugiem powstaniu unicestwili z brawurą niecne plany niemieckie, zmierzające do usunięcia ze Śląska wojsk koalicyjnych, a zwłaszcza francuskich. Udało się wtedy uzyskać wydalenie znienawidzonej po-

# Na falach zohydzania Polski.

## Niemiecka propaganda szaleje z okazji 10-lecia plebiscytu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

**Berlin,** 20. 3. Z okazji 10-lecia plebiscytu na Górnym Śląsku prezydent Rzeszy Hindenburg wysłał na Górny Śląsk odezwę następującej treści:

„W 10-lecie rocznicy głosowania na Górnym Śląsku, pamięta naród niemiecki z wdzięcznością wierności tych, którzy w czasie gorzkiej niedoli oraz ciężkiego i trudnego położenia złożyli deklarację przyznającą się do niemieckiej ojczyzny. Dziesięć lat ciężkiej i twardej odbudowy nastąpiło. Odbudowa ta była popieraną przez przeświadczenie wykonania obowiązku jako najbardziej bezpiecznej gwarancji dla przyszłości naszej ojczyzny“.

Odezwa ta będzie w dniu jutrzejszym rozplakatowaną na całym Górnym Śląsku. Prasa niemiecka przepełniona jest artykułami z okazji 10-lecia plebiscytu górnośląskiego. **W tej powodzi słów i czerni drukarskiej przebija jedyna dążność: — odwet!**

Artykuły zawierają wspomnienia uczestników walk, opisy ówczesnej sytuacji politycznej na terenie międzynarodowym oraz wewnątrz Niemiec, wspomnienia osobistości politycznych itp. a przedewszystkiem **rozbrzmiewają opisywaniem rzekomych okrucieństw powstańców górnośląskich dokonywanych na ludności niemieckiej.**

Akcja ta pod pozorem historycznych wspomnień zmierza celowo do zohydzenia imienia polskiego i spotęgowania silnych nastrojów przeciwko Polsce. I znowu okazuje się, **iż wobec obelg i złorzeczeń prasy niemieckiej jesteśmy bezbronni.** Dotąd ze strony miarodajnych czynników nie podjętą została **ani jedna próba przeciwstawienia się tej ohydnej nagonce, z której następstw należy sobie zdawać sprawę.**

Zamiast klejenia wycinków i robienia głupich i nudnych bezpożytecznych raportów prasowych w 40 egzemplarzach, **referat prasowy poselstwa polskiego w Berlinie winien zająć się wreszcie jakąś umiejętną kontrpropagandą.** Dziwić się tylko należy, że, po 10-ciu latach istnienia poselstwa polskiego w Berlinie, to zagadnienie umiejętnej propagandy jest ciągle aktualne i niewykonane.

**AR.**

# „Temps“ chwali polską pokojowość.

## „Polityka porozumienia między Berlinem i Warszawą nie będzie łatwą...“

**Paryż,** 19. 3. (PAT.) Z okazji ratyfikacji przez Sejm polski i Senat traktatu handlowego i umowy likwidacyjnej z Niemcami dziennik **„Le Temps“ poświęca dziś wieczorem swój artykuł wstępny polityce zagranicznej Polski.** Autor artykułu zaznacza, że polityka ta nabiera szczególnego znaczenia dla ochrony pokoju wobec specjalnej sytuacji geograficznej Polski, mającej **z jednej strony pełnych nienawiści Niemców, z drugiej zaś rewolucyjną Rosję, dla której Polska stanowi przeszkodę w dążeniu do rozlania bolszewizmu po całej Europie centralnej.** Od chwili, gdy wszystkie usiłowania Niemiec zostały skierowane ku rewizji granic wschodnich Rzeszy, **uwaga całej Europy skierowana jest na stosunki niemiecko-polskie** i na warunki, z któremi rząd warszawski zmuszony jest godzić i łączyć wszystkie swe chęci pokojowe z koniecznością strzeżenia bezpieczeństwa kraju, narażonego z dwóch stron na niebezpieczeństwo. **Niema dwóch zdań co do polityki zagranicznej Polski. Skierowana jest ona szczerze i całkowicie ku pokojowi** i ku współpracy z innymi narodami w ramach Ligi Narodów. Zachowanie się ministra Zaleskiego w Genewie w czasie wszystkich wolnych debat międzynarodowych było zawsze zgodne z tą zdrową koncepcją. Powiedzieć można, że pod tym względem **rząd warszawski nie popełnił żadnego nietaktu i żadnego błędu.** Polityka porozumienia między Berlinem a Warszawą — pisze w zakończeniu autor artykułu — **nie będzie rzeczą łatwą do doprowadzenia do pożądanego skutku.** Tem nie mniej jednak należy wytrwać na tej drodze, **która jedynie doprowadzić może do pacyfikacji Europy.**

—o—

licji niemieckiej, składającej się ze samych bojówkarzy (t. zw. zielonki) a zastąpienie jej policją plebiscytową polsko-niemiecką. Administracja niemiecka pozostała jednak w niezmienionym dawnym składzie.

Nie sposób wyliczyć tu przeróżne łajdactwa, jakich w agitacji dopuszczali się Niemcy, nie wyłączając nawet konfesjonału i świętości. N. p. rozrzucano między lud obrazki i medaljony z św. Jadwigą i napisem polskim, że życzy sobie, by Polacy głosowali za Niemcami. Dodajmy do tego jeszcze systematyczną germanizację i politykę eksterminacyjną, stosowaną względem Polaków przez tyle lat, a będziemy mieli z jednej strony obraz niesłychanej mocy odpornej Polaków, a z drugiej niesprawiedliwości, jaka ich spotkała.

Na podstawie wyniku głosowania Korfanty ustalił minimalne żądania nasze, kreśląc granicę, od południa zaczynając, wzdłuż Odry aż do pow. opolskiego, którego część południowo - wschodnia miała przypaść Polsce, — potem granica miała zatoczyć lekki łuk w kierunku północno - wschodnim tak, aby po naszej stronie został pow. lubliniecki i część południowa oleskiego (t. zw. linja Korfantego). Decyzja koalicji zredukowała znacznie te nasze słuszne i sprawiedliwe pretensje, pozostawiając po stronie niemieckiej Bytom, cały pow. strzelecki, który zwarcie jako całość opowiedział się za Polską i inne czysto polskie ziemie. Nim ona w tej ostatecznej formie zapadła, trzeba było orężnie się upomnieć o sprawiedliwość. Nieprzychylni nam Włosi i Anglicy w komisji koalicyjnej zamierzali Radzie Ambasadorów zaproponować przyznanie Polsce pow. pszczyńskiego i skrawków rybnickiego. Ta wieść w dniu 30 kwietnia 1921 popchnęła Ślązaków do rozpaczliwego wysiłku w t. zw. trzeciem powstaniu, które wybuchło 2 maja.

Po czyjej więc stronie krzywda? Chyba tylko po stronie Polaków. Trzeba przypomnieć jeszcze raz i mocno podkreślić: **nasze minimalne, słuszne pretensje — to linja Korfantego z granicą Odry.**

Nie wymieniam tu argumentów naukowych i historycznych, bo tych w dostatecznej ilości dostarczają nam uczeni niemieccy, choć o sympatję dla Polaków posądzić ich nie można. Niemcy wysuwają argumenty gospodarcze. Czy słusznie? Te przemawiają chyba tylko za Polską, bo przecież przed wojną Śląsk traktowano po macoszemu. Wystarczy pod tym względem porównać okręg nadreńsko - westfalski i śląski, aby o tem naocznie się przekonać. Kryzys ich leży w ogólnym kryzysie światowym i w niemieckiej warjackiej polityce handlowej względem Polski. Wściekłość niemiecka ma swe źródło w nienawiści rasowej germańsko - słowiańskiej i w ich „Drang nach Osten". Położono mu kres, wydarto ze szponów niemieckich skrawek cennej ziemi słowiańskiej i stąd ten straszny paroksyzm po tamtej stronie granicy zachodniej. Wobec tego obojętni, zbyt grzeczni i ustępliwi być nie możemy. Polityka defensywna i grzeczna może być skuteczna tylko do czasu. Warjatom nakłada się kaftan bezpieczeństwa. Prusak uznaje tylko pięść i siłę. Historja nas uczy, że skuteczną politykę wobec Niemców wskazali nam Bolesławowie Chrobry i Krzywousty. To zrozumieć winna Warszawa i p. minister spraw zagranicznych. Niech wiedzą, że za nimi stanie cała Polska, jak jeden mąż, nawet cienie poległych!

Bojownikom o wolność Śląska, ofiarom i męczennikom za sprawę narodową cześć!

**Istel**

# Burzliwa „galówka" w Poznaniu.

## Nieudała transmisja radjowa. — Awantury na całem mieście. — Bezwzględne ataki policji. — Aresztowania. — Pogotowie policyjne.

**Poznań**, 20. 3. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym **stolica Wielkopolski** była ponownie **widownią burzliwych demonstracyj**, skierowanych przeciwko znanym metodom imieninowym.

O godzinie 8-ej wieczorem odbywała się w zamku **galówka imieninowa pod ochroną bagnetów Strzelca.** Poszczególnych gości legitymowali skrupulatnie tajni urzędnicy policji kryminalnej. **Do zaburzeń doszło na placu Wolności**, kiedy umieszczone na budynku „Esplanady" megafony zaczęły transmitować przemówienia wojewody Raczyńskiego i profesora Jąkubskiego, wygłaszane na galówce.

Tłumy publiczności zebrane na placu zaczęły wówczas, jak dnia poprzedniego, **wznosić okrzyki na cześć generała Hallera i Polski praworządnej i narodowej**, a także okrzyki przeciwko sanacji i haniebnym metodom brzeskim, zakłócając zupełnie transmisję z akademji imieninowej.

W odpowiedzi na „Pierwszą Brygadę" **rozbrzmiewała znów potężna Rota Konopnickiej**, którą śpiewały zebrane tłumy wśród uroczystego nastroju. Grupa młodzieży śpiewała różne **piosenki w rodzaju popularnego „Księżyc na Maderze..."**. Manifestacje w okamgnieniu objęły **całe miasto**. Tłumy publiczności zgromadziły się równocześnie we wszystkich ważniejszych punktach miasta, zwłaszcza na Starym Rynku, na placu Nowomiejskim, na Św. Marcinie, przed zamkiem, przed nowym domem akademickim oraz na przedmieściach. Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć generała Hallera, Wojciecha Korfantego i Polski narodowej.

Mieszkańcy miasta, na ulicach i z okien domów, występowali razem z manifestantami.

Przeciwko demonstrantom **występowała z niesłychaną bezwzględnością policja piesza i konna**, porozmieszczana w wielkiej ilości po całem mieście. Oddziały policji zebrane były nawet **w ustępach podziemnych.** Raz po raz **powtarzały się szarże konne policji**, zaś **policja piesza biła kolbami i pałkami gumowemi.** Doszło do tego, że kiedy publiczność schroniła się do bram domów przed natarciami policji konnej, **do bram wpadali policjanci pieszy**, goniąc po schodach niekiedy do czwartego piętra, jak to miało miejsce na przykład w gmachu „Nowego Kurjera" przy ul. Św. Marcin. **Dostało się nawet niewinnym przechodniom, oczekującym na tramwaj.** Manifestacje trwały do godziny 11 w nocy. W czasie szarży na ul. Pocztowej potratowany został przez policję konną niejaki Franciszek Skowroński, którego opatrzyło **pogotowie ratunkowe.** Aresztowano szereg osób, których liczby nie udało się Waszemu korespondentowi stwierdzić. Doszło do scen, które wywarły na widzach wstrząsające wrażenia. **Aresztowanych bito pałkami gumowemi!**

Miasto przez cały dzień, a zwłaszcza w godzinach wieczornych miało niezwykły wygląd. Ulicami kroczyły oddziały policji konnej i pieszej, oddziały wyrostków strzeleckich o typowo mongolskich twarzach, oraz kontrole wojskowe z karabinami. Ustawicznie przejeżdżały **karetki pogotowia ratunkowego oraz wielkie „kibitki" policyjne.** W nocy włóczyły się po mieście grupy pijanych Strzelców, wyprawiających awantury.

Chorągwi i sztandarów za wyjątkiem budynków państwowych nigdzie nie wywieszono.

# Marsz. Piłsudski wybiera się w daleką podróż.

## Pogłoski o przebytej chorobie. Entuzjaści imieninowi zapomnieli zapoznać się z taryfą pocztową.

**Warszawa**, 20. 3. (Tel. wł.) W związku **z imieninami marsz. Piłsudskiego** donosi prasa warszawska, że **kontrtorpedowiec „Wicher"** istotnie wyruszył z Gdyni i **odpłynął na Maderę.** Nie wiadomo, czy zabrał z Cherbourga delegację polską. Na kontrtorpedowcu ma odbyć marsz. Piłsudski następnie **podróż po morzu Śródziemnem.** Okazało się mianowicie, że **klimat wyspy nie odpowiada Piłsudskiemu;** był on **podobno chory** przez kilka dni i miał **silną gorączkę z powodu grypy.** Podczas odbycia podróży powrotnej odwiedzić ma **porty egipskie i Palestynę.**

W sprawie **pocztówek imieninowych** krążą w Warszawie dziwne pogłoski. Mianowicie okazało się, że są wszystkie **ofrankowane za nisko** i marsz. Piłsudski **musiałby** za każdą pocztówkę **zapłacić** poczcie portugalskiej **porto karne.** Ażeby zaoszczędzić ten wydatek, **wstrzymano podobno cały transport** i złożono go na urzędzie pocztowym przy ul. Bagatela, aby go wręczyć marszałkowi po jego powrocie.

Przypominamy, że sprawa pocztówek imieninowych znajduje się dziś na porządku dziennym Sejmu.

## Stolica uczciła generałów-solenizantów Hallera i Muśnickiego.

**Warszawa**, 20. 3. (Tel. wł.) W lokalu Towarzystwa Wioślarskiego przy ul. Foksal w Warszawie odbyła się wczoraj **uroczysta akademja** ku czci generałów **Józefa Hallera i Józefa Dowbór-Muśnickiego.** Udział ludności był **tłumny.** Przewodniczył generał Michaelis. Wysłuchano kilku mówców, poczem miał zabrać głos imieniem Obozu Wielkiej Polski niejaki Tadeusz Piasecki. Przewodniczący oświadczył wtedy, że niestety p. Piasecki nie będzie mógł przemawiać.

Mianowicie Związkowi Hallerczyków postawiło Towarzystwo Wioślarskie charakterystyczne ultimatum, że w razie gdyby p. Piasecki miał być dopuszczony do głosu, sala zostanie odebrana. Ponieważ ultimatum to postawiono kilka godzin przed rozpoczęciem akademji, komitet organizacyjny musiał się zgodzić na ten warunek.

## Czy w Polsce i w świecie nic się w tej chwili nie dzieje?

To pytanie kierujemy **pod adresem Polskiej Ajencji Telegraficznej (Pata),** które bardzo skąpo obdzieliła nas wiadomościami z dnia 19-go marca, poświęcając za to metrowe telegramy opisom imieninowych uroczystości marsz. Piłsudskiego, życzeniom, wiwatom, obchodem od których — zwłaszcza wobec niesmacznego nacisku i rzuconego hasła „Za wszelką cenę" **większość społeczeństwa polskiego trzymała się zdaleka.** Dowiodła tego znamiennie Bydgoszcz, w której chorągiew, wywieszona wczoraj na prywatnym domu, była omal że białym krukiem.

To wyjaśnienie winniśmy naszym czytelnikom, przywykłym do informowania ich o najważniejszych wydarzeniach dnia.

# Car Ferdynand bułgarski

## dostał 25 miljonów marek łapówki za wypowiedzenie wojny.

### Republika niemiecka płaci mu 120.000 marek za milczenie.

**(Telefonem od własnego korespondenta)**

**Berlin**, 20. 3. W czasie wczorajszych debat nad etatem Reichswehry, komunistyczny poseł Kittenberger na podstawie urzędowego materjału stwierdził, że **były król bułgarski car Ferdynand pobiera od republiki niemieckiej 120 000 mk. rocznej pensji.** Ferdynand bułgarski otrzymał w roku 1915, gdy Bułgarja przyłączyła się do udziału w wojnie do mocarstw centralnych, **osobistą dotację od ówczesnego rządu cesarskiego w wysokości 25 miljonów marek.** Po zakończeniu wojny, republika niemiecka **wypłaciła mu jeszcze 2 miljony marek.** Ekscar Ferdynand, który bynajmniej tem się nie zadowolnił, **zażądał pod groźbą opublikowania pewnych dokumentów stałej rocznej pensji w wysokości 120 000 mk.** Pertraktacje toczyły się dość długo, aż wreszcie jakby na ironję losu, socjalistyczny minister skarbu dr. Hilferding z ramienia rządu zawarł z nim po dłuższych targach ugodę, na mocy której **skarb republiki niemieckiej wypłaca mu obecnie pobory w wysokości 120 000 marek rocznie.**

Komuniści zapowiedzieli wniesienie interpelacji.

**AR.**

# Porucznik Reichswehry przechodzi od Hitlera

## pod sztandar komunizmu.

**(Telefonem od własnego korespondenta)**

**Berlin**, 20. 3. Wczorajsza debata nad budżetem Reichswehry przyniosła jeszcze jedną pikantną sensację, oświetlającą jaskrawo stosunki panujące obecnie w Niemczech. Tenże sam poseł komunistyczny Kittenberger odczytał na plenum izby list, **jaki otrzymał od skazanego w procesie lipskim narodowo-socjalistycznego porucznika Scheringera, w którym ten oświadcza, iż przystępuje do partji komunistycznej.**

Doszedł on do przekonania, że walka wolnościowa narodu niemieckiego nie może być skutecznie przeprowadzona przez **taką partję frazeologji, jaką jest stronnictwo Hitlera,** lecz musi ona iść w parze **z wyzwoleniem klasy robotniczej.** Tylko wtedy doprowadzi do skutku i to w ścisłem przymierzu z Unją Sowiecką. **„Po rozbiciu kapitalistycznego systemu w Niemczech będziemy wolni"**, kończy porucznik Scheringer swoje oświadczenie.

Odczytanie tego listu wywołało na ławach zrozumiałą sensację oraz szczególnie dotkliwie **zaskoczyło ławę rządową, na której siedział również minister Reichswehry generał Gröner.** AR.

W Los Angeles rozegrany został drugi zkolei mecz tennisowy pomiędzy zawodowcami Tildenem a Koželuchem. W spotkaniu tem Koželuch potwierdził swą znakomitą obecnie formę, **łatwo zwyciężając** Tildena w trzech setach, 6 : 4, 6 : 4, 6 : 2. Mecz rozegrany był na świeżem powietrzu.

## Sejm i Senat maja jednak wcześniej rozpocząć wakacje.

**Warszawa**, 20. 3. (Tel. wł.). Prasa warszawska pisze dziś **o możliwości zamknięcia sesji budżetowej Sejmu, już w dniu jutrzejszym.**

Dziś odbędzie się po południu posiedzenie Sejmu, którego porządek obrad obejmuje między innemi zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za lata poprzednie oraz wniosek nagły wszystkich posłów opozycyjnych **w sprawie bicia dzieci** z okazji akcji pocztówkowej ku czci marszałka Piłsudskiego.

Jutro Sejm miałby obradować od rana i rozpatrzeć między innemi poprawki senackie do budżetu. W sobotę po południu odbędzie się posiedzenie Senatu, poczem nastąpiłoby doręczenie marszałkom Sejmu i Senatu dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji parlamentarnej.

W. Lech.

# Z piekła bolszewickiego.

## Wrażenia z podróży. (Przedruk wzbroniony).

II.

## Kwestje „mieszczańskie“.

### 4. Szczęśliwi zdobywcy.

**Rozpaczliwy bój o kąt domowy. Tragiczna humorystyka.**

Nadchodzi wieczór. Rzednie tłum na chodnikach. Mróz bierze coraz mocniej. Wracają do domu urzędnicy, pracownicy różnego rodzaju, robotnicy. W oknach palą się światła. Co dzieje się za murami tych oświetlonych domów?

Jest o tem tyle opowiadań, wisielczych dowcipów — więc sięgnijmy do źródeł autentycznych sowieckich.

Weźmy pierwszy lepszy numer „Krokodyla“, pisma niby humorystycznego, stuprocentowo lojalnego, bo wydawanego przez Centr. Kom. Komunistycznej partji.

Słowo ma „mieszczanin“.

— „Drobne zatargi, pieniactwo na tle stosunków mieszkaniowych znalazły wspaniały wyraz w sprawach sądów ludowych“ — pisze na wstępie jakiś sowiecki „Sęk“ i wypisuje z aktów sądowych „żale i troski“ sowieckiego obywatela, w którym chce widzieć tylko śmiesznego mieszczanina.

Oto coś o głodzie mieszkaniowym:

— „Pokój odnajęło odemnie małżeństwo. Po 3-ch miesiącach urodziło się im bez mojej wiedzy dziecko. Uważając powyższy fakt za oszustwo i niedotrzymanie kontraktu, proszę o poczynienie zarządzenia o eksmisji...“

— „Pod nieobecność moją i mojej żony, która wyszła na rynek, powód wszedł do pokoju, który mu otworzył lokator i nikogo nie pytając o pozwolenie zamieszkał w moim mieszkaniu, gdzie nadal zamieszkuje“.

— „Po śmierci obywatela N. zebrali się na pogrzeb krewni, którzy poprosili o pozwolenie przenocowania w pokoju i pozostali tam na stałe“.

— „Widząc w drzwiach obywatela K. z rzeczami zrozumiałam, że zamierza wprowadzić się do mnie i chciałam zamknąć drzwi, lecz ten uderzył mię walizką w pierś i wtargnął do mieszkania“.

Tak wygląda „wynajęcie“ mieszkania przez „mieszczanina“. Nie można odmówić mu, że w otoczeniu sowieckiem radzi sobie nie gorzej od prawdziwego bolszewika.

### 5. Piekło domowe.

**Bezwstyd i niechlujstwo. Za religijną książkę — fora za drzwi!**

Ale zdobycie mieszkania nie daje pełni szczęścia i oto nowa serja skarg:

— „Jako kobiecie jest dla mnie zupełnie niemożliwem zamieszkiwać wspólnie w jednym pokoju z nieznanym mi mężczyzną, który nazywa się Fiodor Pietrowicz Sziszkin“.

— „Powód uprawia w mieszkaniu różne sprawy, przeszkadzające w życiu osobistem, a mianowicie przeciąga przy oknach sznury, na które zawiesza wszystkie, jakie są w domu, fotele i krzesła“.

Może chce swoje fotele zabezpieczyć od zniszczenia przez resztę komuny, ale w życiu osobistem to przeszkadza...

— „ Powód powraca do domu z cegłą i stale wysadza drzwi“.

— „Jestem bardzo skrępowany, gdyż zmuszony jestem mieszkać w maleńkim przejściowym pokoiku, gdzie mieszczą się parawan, dzieci, piec i inne meble“.

— „Otóż wprowadziłem się jako demobilizowany z rodziną do jednego pokoju, który składa się z 4-ch sążni kwadratowych, wobec czego proszę przychylić się do mojej prośby i nie dać mi zginąć razem z rodziną w czterech kwadratowych sążniach“.

Ciasnota, skrępowanie, współżycie kobiety z „nieznanym“ jej Sziszkinem to jeszcze tylko **przedpiekle.** Piekło tego życia, piekło tak szerokie jak szeroką jest Moskwa, a za nią większe skupienia miejskie, potęguje się poziomem kultury i moralności ludzi, którzy **smażą się w kotle wspólnego mieszkania.**

Piekło zaczyna się od rana.

— „Ob-tel N. wylewa nieczystości do zlewu, w którym wszyscy lokatorzy myją mięso i płuczą zęby. Żadne upomnienia nie pomagają i ob. N. uprawia dalej swoje brudne postępowanie“.

— „Powódka wrzuciła do zupy zawartość koszyka dla kota. Podczas jedzenia w zupie znaleziono koci kał, wskutek czego koleżanka mojej córki zachorowała na wymioty“.

— „Powód zagraża swojem zachowaniem bezpieczeństwu wspólnego pożycia: na psotę gasi światło krótkiem spięciem, demonstruje pożar, paląc materac w swoim pokoju etc.“

Może chce wywalczyć dla siebie parę sążni powierzchni mieszkalnej?

— „Ob-ka N. skarży się na szykany, a tymczasem towarzystwo mieszkaniowe, mimo że wie o uprawianiu przez nią prostytucji — pobiera od niej komorne, jak od chałupnika“.

Dużo skarg na uprawianie w ciasnocie piekielnej wspólnego mieszkania nierządu. Ale są też skargi na burżuazyjne szykany:

— „Obywatelka M. zamieszkuje z burżuazyjnym przepychem a mianowicie posiada fortepian, służącą i pieska“.

Albo:

— „Proszę o wysiedlenie z mieszkania ob-ki T., **ażeby nie demoralizowała moich dzieci przez używanie paskudnych wyrazów oraz czytanie religijnych książek“.**

To piekło zna najniespodziewańsze sytuacje, posiada najciemniejsze zakamarki, prowadzi do ostatecznego wyczerpania nerwów, do kompletnej bezsilnej rozpaczy lub do zbrodni.

A jednak utracenie kąta w niem jest jeszcze straszniejsze: I oto ktoś, komu grozi ta ostateczność, pisze do władzy:

— „Wysiedlenie dla mnie jest równoznaczne z moralną śmiercią“.

Czy można wyrazić to lakoniczniej i mocniej?

### 6. Dzień powszedni.

**Bez kułaka nie wsiądziesz do tramwaju. — O taksówce ani marzyć — za sanki 12 zł.**

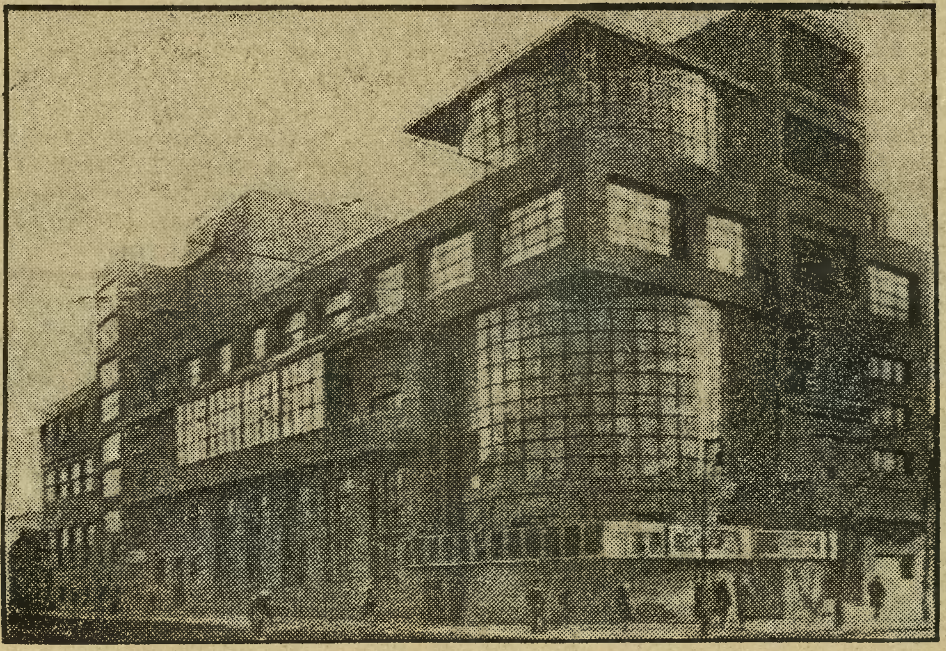
Z nadejściem dnia przychodzi chwilowe wyzwolenie z piekła „mieszczaństwa“. Każdy prócz tych, co mają swój dzień wypoczynkowy, spieszy do biura, urzędu, fabryki, warsztatu, sklepu, pracowni i staje w szeregu „rewolucyjnych budowniczych“ nowego życia.

Moskwa jest kolosem, rozpościerającym się na przestrzeni 24 530 h (245 km.); długość granicy miejskiej wynosi 71 km. Pod względem powierzchni Moskwa zajmuje 10-te miejsce w świecie.

Na 1 stycznia 1930 r. Moskwa liczyła 2 412 000 mieszkańców.

Jedynym środkiem komunikacji, dostępnym dla szerokich warstw jest tramwaj, gdzie płaci się za kurs 10 kop. (przy ofic. kursie 1 dol. = 1,92 rb. → 10 kop. = 47 gr.; przy kursie 1 czerw. = 4 zł, na giełdzie warszawskiej 10 kop. = 4 gr).

**Tramwaje chodzą nieregularnie** i dlatego na każdym przystanku stale tłum oczekujących. Trzeba posiadać **specjalną sztukę wsiadania do tramwaju** — ludzie formalnie wdzierają się na stopnie, ramieniem i łokciem torując



MOSKWA: Nowoczesne budownictwo sowieckie. Klub Zuewa.



Dr. Antoni Marczyński. 123

# Płynne Złoto

**Powieść.**

(Ciąg dalszy.)

Wspierał się na lasce, lewą rękę miał na temblaku, a z głobu, pokrytej grubą warstwą bandaży i ręczników, że wyglądała jak wielki, biały globus, wyzierał tylko pyszczek podobny do pyszczka wiewiórki i nosek, lekko zadarty, i oczka małe, ruchliwe, przebiegłe. Dziwny inwalida wysunął się z furtki i kulejąc okropnie na obie nogi, pokuśtykał naprzeciw garstki osób, którą ukazanie się ducha mogłoby więcej zaskoczyć.

— To mistrz?! Kochany mistrz żyje? — zawołała Ewa.

— Żyje, drogie dziecko, acz w ręcznem spotkaniu z lucyperem odniósł niejakie kontuzje. — Tu Rafał Królik wskazał kolejno z wielką skromnością swoją głowę, rękę, i obie nogi. — Nie wszystkie punkty mej cielesnej powłoki nadawały się do bandażowania, jak twierdzi miła pielęgniarka Kochauta, to też musicie się zadowolić tem, co widać.

— Co było naprawdę? — spytał sceptyk Baltazar.

— Walczyłem w podziemiach z Rojkiem, który do mnie dziewięć razy wystrzelił. Walczyliśmy wśród płomieni i ognia i huku walących się sufitów... I Allah dał zwycięstwo... mnie, — skłonił się obecnym.

— To bohater! — zawołała Ewa. Przyskoczyła do reportera, nachyliła się nad nim, albowiem wzrostu mu natura poskąpiła, i ucałowała go (nie natura oczywiście) w oba policzki.

I stał się cud prawdziwy. Rafał odrzucił laskę, zerwał temblak i zaczął tańczyć z radości wojenny pląs Siuxów, ciskając zwycięskie spojrzenia na wszystkich trzech mężczyzn, nieco zdziwionych tak cudownem uzdrowieniem.

Ewa podeszła do Andrzeja i zarzuciła mu ręce na szyję:

— Mój przyszły pan i władca nie jest chyba zazdrosny? Zresztą i ty także spisałeś się po bohatersku, — dodała, wysuwając usta ku jego wargom.

— Och! — jęknął Rafał, waląc się na trawę z „pękniętem“ sercem. Baltazar dźwignął go jednem szturchańcem i powlekli się na końcu, bowiem reporterowi mózg „cicho stanął“ na widok Ewy, tulącej się do Andrzeja...

— Słuchaj-no, małpo zielona, ale dość sympatyczna, — zaczął Szafran; — z kontuzją na głowie to pewnie taka sama prawda, jak z tą ręką na temblaku, co? —

— Bluźnisz! Tam jest jedyna prawdziwa rana, krwią serdeczną brocząca.

— Krwią? A może znowu konfiturami, jak wtedy, pamiętasz?

— Pamiętam i sam nie dowierzałem, ale to naprawdę krew tym razem. Nawet pielęgniarka to przyznała... Ach, co ja tam przeżyłem!..

To mi już może rano opowiesz, dobrze? Na dziś mam dosyć wrażeń...

Ale nazajutrz rano, kiedy dwa przyjaciele zjedli w łóżkach śniadanie i Rafał Królik rozpoczął swą opowieść, zlekka tylko przykoloryzowaną, jak przyznał lojalnie, zdarzył się nieoczekiwany wypadek. Oto przez okno wpadła do pokoju olbrzymia wiecha kwiatów, prawdziwa miotła, jeśli chodzi o rozmiary tej wiązanki, z przypiętą doń z pomocą potężnej purpurowej szarfy... laurką. Baltazar wychylił się z łóżka, sięgnął po ten pachnący pocisk, cisnął go na Rafała, a sam rozwinął laurkę.

— Wiersze, jak Bozię kocham! — huknął na całe gardło.

— Jak powiadasz?

Rafała tknęło niedobre przeczucie i dlatego wyraźny niepokój zawibrował w jego pytaniu.

— Wiersze, mówię. Zresztą posłuchaj.

— Pewnie jakieś wypociny, odpisane z podręcznika dla „Powinszowań na wszystkie uroczystości familijne“. Szkoda czasu.

— Nie, to wiersz miłosny. Bo uważ tylko: „Śliczne fjołeczki, konwalje, do łez wzruszyły Amalje“... Ki czort ta Amalja? Nie wiesz?

— Pojęcia nie mam, — bąknął Rafał, stając w pożodze dziewiczych rumieńców. — Jakiś idjotyzm nędzny. „Konwalje-Amalje“, to mają być rymy? To ma być poezja? Eeech, Balciu drogi! Gdybyś się znał na sztuce, cisnąłbyś to w kąt bezwłocznie... Posłuchaj lepiej co było z Rojkiem...

— Czekajże, chłopie! Rojek nie ucieknie, twoje zełgane przygody i tak mi dziesięć razy opowiesz, a tu są pyszne kawały!..

— Nonsensy, Balciu, bzdury. Ciekawym, kto to jest ta Amalja.

— Posłuchaj, czytam dalej: „Amalja kocha zwierzęta, psy, koty, wieprzki, cielęta, więc też pokocha królika...“

— Łżesz! — pisnął reporter, wyskakując na podłogę. Był purpurowy na twarzy, z bandaża zrobił się turban, a kołdra zastąpiła togę i oto przed zdumionym Baltazarem stanął pałający świętym gniewem rzymski senator... w złośliwej karykaturze.

— Jakto, łżę? Czytam, co tutaj napisane.

— Gdzie, Balciu? — Z senatora zrobił się znowu mały, chytry urwis, czający się, by wydrzeć przyjacielowi z ręki kompromitującą laurkę.

— Aaaa, rozumiem teraz! — domyślił się detektyw. — To do ciebie ten poemat „pięknej Amalji“. Przeczytam go dziś przy stole.

— Wara! zapiał reporter.

— Przeczytam!

Rafał skurczył się i w chwili, gdy Szafran tarzał się ze śmiechu, skoczył susem pantery na łóżko przyjaciela, chwytając oburącz za fatalny rulonik papieru. Z nieszczęsnej laurki tylko strzęp niewielki pozostał w dłoniach rozochoconego detektywa, ale i tam znalazła się „perła poezji“, dwuwiersz, zawierający przejrzystą konkluzję tych strof dźwięcznych, a przez znakomitą Amalję Pelagję Gładyszówną popełnionych:

(Dokończenie nastąpi).

sobie drogę, złorzecząc i prosząc na przemian, z zaciętemi zębami i ponurem spojrzeniem walcząc o każdy centymetr zbliżający do wejścia.

Tramwaj pęka od przepełnienia i obwieszony wisielcami rusza: ludzie gniotą się, wśród protestów i przekleństw pamiętając jednak zapłacić konduktorowi który wciśnięty w kąt przy drzwiach wejściowych spokojnie oczekuje na wpłacenie pieniędzy, wędrujące z przeciwległego końca tramwaju przez kilkanaście rąk, jak w swoim czasie świece w cerkwi. W tramwaju niema zegarów, lecz w pozostałym krążku odpowiedni napis przypominą, że w razie niezapłacenia za bilet oczekuje kara.

W takim tłoku złamano staruszce, przyciśniętej do ławki, nogę; na przystankach ludzie wylatują jak z procy, a niezręczni wprost **„lecą na pysk"** i pokrwawieni z trudnością wędrują dalej.

Prócz tych „wehikułów udręki" Moskwa posiada zaledwie kilkaset obdartych nędznych taksówek, należących do magistratu, zajętych zresztą do godz. 5—6 popołudniu przez urzędy państwowe, zatem „upolowanie" taksówki — to sprawa niełatwa.

Są jeszcze „izwozczyki" — jednokonne małe saneczki. Rewolucja nie zmieniła zwyczajów dorożkarzy: żądać wygórowaną cenę i targować się; potem pasażer wlecze się po marnej sannie przy 15—20 mrozu — wszystko to nie należy do rozkoszy — zresztą przy cenie kursu od 3 rb. wzwyż — dorożki są bardzo mało dostępne.

Po całym dniu pracy, marnym obiedzie w jakieś komunalnej jadłodajni następuje powrót „wehikułem udręki" do domu, gdzie czeka „mieszczańskie piekło", albo też pozostaje jakaś parodja klubu, zebranie, posiedzenie, gdzie w ogrzanym lokalu nędza rzeczywistości ustępuje na chwilę wobec stale aktualnych, niesłychanie ważnych i coraz to „nowych" zagadnień i gigantycznych planów rozbudowy czerwonej społeczności.

## 14-letnia żydówka na czele bandy złodziejskiej.

**Lwów.** W pociągach osobowych na liniach komunikacyjnych w Małopolsce grasowała w ostatnich czasach nieuchwytna szajka złodziei kolejowych, który dokonali licznych kradzieży. Aresztowano trzy osoby, podejrzane o te kradzieże. Na czele szajki stała 14-letnia Rózia Wajntraub. Całą trójkę odstawiono do aresztu.

—o—

## Mordercy Henninga pod kluczem.

**Berlin, 18. 3. (PAT.)** Trzej osobnicy, którzy **zamordowali posła do sejmu hamburskiego Henninga zostali dziś ujęci przez policję. Wszyscy są czynnymi członkami organizacji hitlerowskiej.**

Według doniesień prasy, dwóch z nich zjawiło się dziś przed południem w urzędzie policji, skoro tylko dowiedzieli się, że władzom śledczym znane są ich nazwiska, trzeciego aresztowała policja na ulicy. Okazało się, że oprócz kobiety, która **otrzymała 5 strzałów** w udo, ranną została również **druga kobieta i kontuzjowany został towarzyszący posłowi Henningowi komunista.** Jeden z morderców **był policjantem, wydalonym przed pół rokiem za udział w ruchu hitlerowskim.**

# Stworzenie gimnazjum polskiego w Olsztynie i sprawa odszkodowań niemieckich

## obecnie najważniejszemi zadaniami Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej

W Chełmnie na Pomorzu odbyła się dnia 15 marca narada członków zarządu głównego i prezesów oddziałów Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej oraz byłych działaczy plebiscytowych. Zastąpione były oddziały Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Tczew, Brodnica i Działdowo. Usprawiedliwili swą nieobecność prezesi oddziałów Lubawa i Poznań. Obradami kierował patron Zrzeszenia, red. Nowakowski z Bydgoszczy; protokół pisał Paweł Sowa — wydawca „Ziemi Wschodniopruskiej".

Obrady były poufne. Najpierw, jak nas informują, wysłuchano sprawozdania delegacji, która wróciła z Warszawy, następnie omawiano sprawy wewnętrzno-organizacyjne i postępy w pracy podtrzymującej **kulturalną łączność** z ziomkami w Prusach Wschodnich, a na koniec rozważano w jaki sposób wydostać **odszkodowania za straty materjalne poniesione w Niemczech.**

Uchwalono:

1) poprosić Pana Ministra Reform Rolnych o wysłanie okólnika do okręgowych urzędów ziemskich, wyjaśniającego ustęp e) artykułu 53 ustawy **o wykonywaniu reformy rolnej,** mówiący o uprawnieniach reemigrantów, zmuszonych do opuszczenia granic obcych państw ze względów politycznych. Na równi z reemigrantami należy traktować **repatrjantów,** gdyż taka była intencja tych, którzy ustawę uchwalali.

2) Sfery miarodajne, zwłaszcza Związek Polaków w Niemczech, należy przekonać o konieczności założenia **pierwszego gimnazjum polskiego w Prusach — w Olsztynie,** zaś seminarjum nauczycielskie można śmiało urządzić w Złotowie albo w Opolu. Na ofiarność społeczeństwa można liczyć śmiało. Jeżeli każdy powiat przeznaczy na ten cel rocznie 1000 zł — gimnazjum powstanie w najbliższych dwóch latach. Pierwszą cegiełkę, 10.000 złotych, ufundował Pomorski Sejmik Wojewódzki. Zrzeszenie rodaków z Warmji podejmie się dalszej akcji, zapraszając do objęcia protektoratu nad gimnazjum olsztyńskiem wybitne jednostki i przedstawicieli władz.

3) Z powodu przeniesienia centrali do Torunia, Zrzeszenie zostanie zarejestrowane w sądzie tamtejszym.

4) Po zasięgnięciu porady jednego z najlepszych znawców prawa międzynarodowego, wdrożony zostanie szereg procesów o odszkodowanie strat materjalnych, poniesionych przez członków Zrzeszenia — w Niemczech. **Zabezpieczenie powództwa nastąpi na majątku departamentu likwidacyjnego Ministerstwa Skarbu w Warszawie.** Majątek taki istnieje. Wzajemne zrzeszenie się pretensyj (w układzie polsko-niemieckim) nie pozbawia osób prywatnych praw dochodzenia swych słusznych pretensyj. Przedawnienie jeszcze nie nastąpiło!

Doroczny zjazd delegatów Zrzeszenia, połączony z upamiętnieniem rocznicy plebiscytu, postanowiono zwołać na dzień 12 lipca do Grudziądza. Schadzka koleżeńska b. pracowników komitetów plebiscytowych tamże, w sobotę 11-go lipca — wieczorem. Gospodarzem zjazdu będzie ruchliwy oddział grudziądzki, który w czasie uroczystości zeszłorocznych w Janowie zdał egzamin z predykatem „bardzo dobrze".

—o—

# Echa ciągnienia ostatniej dolarówki.

**Warszawa.** Pomyłka w ostatniem ciągnieniu dolarówki wywołała zupełnie słuszne zaniepokojenie społeczeństwa.

Szybko przeprowadzone ścisłe dochodzenie przez ministerstwo skarbu wykryło winnych i ostatnio komisja dyscyplinarna ministerstwa ukarała kilka osób.

Ukarani więc zostali: dyr. urzędu pożyczek państwowych p. Bielak otrzymał tylko naganę, naczelnik druków ministerstwa skarbu p. Kamiński został przeniesiony do niższej kategorji, urzędniczce pożyczek p. Borkowskiej też zmniejszono kategorję, a radcę Fliegera, naczelnika wydziałów kuponów i rodowego urzędu pożyczek, przeniesiono w stan spoczynku i pozbawiono praw do emerytury.

Od decyzji komisji dyscyplinarnej ministerstwa skarbu przysługuje ukaranym prawo odwołania w ciągu dwóch tygodni do komisji dyscyplinarnej prezydjum rady ministrów, jako instancji apelacyjnej.

## Tak żyją rozbitki po trzęsieniu ziemi w Macedonji.



O strasznem trzęsieniu ziemi w Macedonji pisaliśmy. Ponieważ wstrząsy często się jeszcze powtarzają, więc ludność boi się wrócić do domów, które grożą zawaleniem. Na otwartych zatem placach rząd rad nie rad musiał poustawiać namioty wojskowe, w których biedni Macedończycy mieszkają mimo mrozu.

# Krwawa tragedja na tle mieszkaniowem.

**Sosnowiec.** We wsi Kiełkowice pod Olkuszem rozegrała się krwawa tragedja na tle mieszkaniowem.

Do swego szwagra Opalińskiego przybył Piotr Januszek, celem ostatecznego załatwienia sprawy zamieszkania w jego domostwie.

Otrzymawszy odpowiedź odmowną, Januszek wyjął rewolwer, celnym strzałem położył na miejscu trupem Opalińskiego, a następnie skierował broń przeciwko żonie Opalińskiego, która na odgłos strzałów nadbiegła do izby, i kilkoma kulami ciężko ją poraniła, tak iż nieszczęsna kobieta w kilka chwil później skonała.

Po dokonaniu tej zbrodni Januszek udał się na posterunek policji, gdzie złożył broń. Zabójcę aresztowano i przewieziono do więzienia.

—o—

## Jeszcze o uwięzionym redaktorze Jankowskim w Olsztynie.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Bydgoskiego" ukazała się notatka pod tytułem **„Los redaktora polskiego".** Szczegóły podane w tej notatce jak nas redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Seweryn Pieniężny informuje, nie zgadzają się z prawdą. Redaktora Jankowskiego traktuje się we więzieniu dosyć dobrze. Nie wykonuje on żadnej ciężkiej pracy fizycznej, lecz robi sieci i to w takiej ilości, jaką zechce. Redaktorowi Jankowskiemu wolno w więzieniu czytywać gazety i czasopisma polskie i niemieckie. Jedzenie więzienne jest dostateczne a w porównaniu do dawniejszego odżywiania, dobre. Redaktor nie stawił dotychczas wniosku do zarządu więziennego o zezwolenie na korzystanie z kuchni poza więziennej, wobec czego nie można twierdzić, że nie pozwala się posyłać mu obiadów.

## 5 000 złotych — oto emerytura miesięczna jednego dyrektora.

Były minister handlu i przemysłu Kiedroń, który piastował ostatnio stanowisko generalnego dyrektora Huty Królewskiej i huty „Laura" na Górnym Śląsku, przechodzi po 5-letniej pracy na tem stanowisku w stan spoczynku. Przyznano mu 300 000 zł tytułem jednorazowej odprawy oraz emeryturę miesięczną w kwocie 5 000 złotych. Bogaty emeryt należał do tych przedstawicieli przemysłu górnośląskiego, którzy najczęściej wołali o konieczności obniżenia zarobków robotniczych.

Wiadomość powyższa winna skłonić rząd do zrewidowania stosunków na Górnym Śląsku. Fakt, że jednemu człowiekowi daje się odprawę w sumie 300 000 zł i 5 000 z. miesięcznej emerytury, świadczy przecież o niezdrowych stosunkach w przemyśle i wskazuje, gdzie należy szukać źródeł drożyzny cen.

# Z zazdrości zastrzelił sąsiada.

## Porachunek, który kosztował życie.

**Łódź.** Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł 38-letni Stanisław Maniak, oskarżony o zabójstwo.

W dniu 31 września r. ub. szofer majątku Łagiewniki Stanisław Maniak wraz z żoną Natalją, oraz Stanisławem i Heleną małż. Pawłowskimi, zaopatrzywszy się w produkty, napoje i gramofon, udali się na majówkę do lasu.

Wracając do domu wstąpili do piwiarni Mateusza Marciniaka w Łagiewnikach, gdzie po wypiciu większej ilości alkoholu nastawili gramofon i zaczęli tańczyć.

Syn właściciela piwiarni, Fr. Marciniak, tańczył z żoną Maniaka. W pewnym momencie Maniak podniesionym głosem tańce przerwał, gdyż zauważył, że tancerz pocałował jego żonę. Po krótkiej „scenie małżeńskiej" Maniak wraz z całem towarzystwem opuścili piwiarnię.

Tego samego wieczora Maniak, pałając nienawiścią do adoratora swej żony, udał się powtórnie do piwiarni.

Tam wszczął z Franciszkiem Marciniakiem awanturę, podczas której wyrzucono go z piwiarni. Wówczas Maniak wyjął z kieszeni rewolwer i oddał kilka strzałów w stronę Mateusza Marciniaka, raniąc go śmiertelnie. Ranny po upływie pół godziny zakończył życie.

Sąd skazał Stanisława Maniaka na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

## 2 zł powodem samobójstwa.

**Warszawa.** 20-letnia Antonina Kotowska żona robotnika, była winna Anieli Dobroszównie, właścicielce budki z pieczywem **2 złote.**

Gdy Kotowska wyszła rano z domu, zaczepiła ją Dobroszówna, domagając się zwrotu długu. Dłużniczka oświadczyła jednak, że pożyczoną sumę odda dopiero po otrzymaniu przez męża zasiłku z Funduszu Bezrobocia. Dobroszówna nie zadowoliła się obietnicą i bardzo energicznie i niegrzecznie zażądała należnych jej 2 zł.

Rozdrażniona Kotowska powróciła do domu i opowiedziała o zajściu mężowi. Po chwili wyszła, kupiła esencji octowej i **otruła się** na klatce schodowej. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka, przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala.

**Pamiętaj**

**o flocie narodowej i o statku „Bydgoszcz"!**

# Torpedowanie traktatów handlowych.

## Niemiecka lojalność traktatowa. — Wschodnio-pruscy junkrzy wytyczają politykę handlową. — Nowe przedłożenia agrarne i nowe cła. — Zamrożenie polsko-niemieckiego prowizorjum handlowego. — „Piatiletka“ sowiecka a interesy niem. przemysłu w Polsce. Dwulicowość i perfidja „solidnego partnera“. — Rady fałszywego proroka.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.

**Berlin,** w marcu 1931.

Opinja, jaką Niemcy zażywają w Europie w dziedzinie lojalności wykonywania traktatów handlowych, zaczyna się coraz bardziej ustalać. O ile przykłady zaczerpnięte z 6-letniej historji rokowań handlowych polsko-niemieckich może niezbyt wyraziście oświetliły charakter i dążności niemieckiej polityki gospodarczej, jej egoistyczny kierunek i jej nawskróś prohibicjonistyczne cele, unicestwiające nieomal na drugi dzień po podpisaniu preliminaryj, wszystkie korzyści drugiego kontrahenta, to ostatnie przedłożenie nowego programu agrarnego stanowi zupełne zdemaskowanie jednostronnej zachłanności nietylko w stosunku do Polski, lecz i pozostałych państw. Pojęcie niemieckiej solidności zarówno w dziedzinie oficjalnej polityki, jak i stosunków prywatno-gospodarczych, które przez tyle dziesiątek lat mamiły cały świat, jest dzisiaj nieziszczalnem zjawiskiem.

Fakt jest niezbity, że Niemcy weszły na drogę awanturniczej polityki handlowej, której krótkowzroczność i samobójczy wprost charakter znajduje wytłumaczenie jedynie w stosunkach wewnętrzno-politycznych oraz w dążeniu do zaniechania płacenia odszkodowań. Z jednej strony bowiem kasta junkrów, oddziaływuje przez swojego ministra Schielego decydująco na kształtowanie stosunków gospodarczych z innemi państwami tylko pod kątem widzenia osobistych interesów tej warstwy, z drugiej strony ta droga, zdaniem niemieckich powag gospodarczych, prowadzi prosto do wstrzymania wypłat reparacyjnych. Odszkodowania wojenne bowiem Niemcy mogą płacić jedynie z nadwyżki ich bilansu handlowego, zamykając swój rynek bastjonem prohibicji celnej wywołują jednocześnie podobne zarządzenia odwetowe innych państw, które zmuszone zostają do obrony własnych interesów również przez podwyższanie ceł przemysłowych na niemieckie fabrykaty. Niemcy dążą rozmyślnie do biernego bilansu handlowego, ażeby z tą upragnioną chwilą przerwać reparacje, uzyskać moratorjum i co za tem idzie, ponowną rewizję planu Younga w kierunku dalszych ulg i koncesyj, jeżeli już nie wogóle skreślenia zobowiązań.

W tej szczególnej dziedzinie niemieckiego ustawodawstwa panuje od 15 kwietnia 1930 dyktatura. Ustawa o pełnomocnictwach upoważnia bowiem rząd bez zgody Reichstagu do podwyższania i zniżania ceł rolniczych i żywnościowych według własnego uznania. Ustawa ta wygasa w najbliższych tygodniach, wobec czego minister Schiele nie zasypiał gruszek w popiele. Wniesiona została nowa ustawa utrwalająca własnowolność rządu do kwietni 1932. Lecz nowy projekt ustawy bynajmniej nie zadawalnia się jak dotychczas żytem, pszenicą, owsem, jęczmieniem, lecz wogóle zawiera upoważnienie dla gabinetu do podwyższania ceł na wszystkie towary w ogólności, przyczem ze strony rządowj uspokaja się, że mimo pełnomocnictw cła przemysłowe nie zostaną zmienione, a jedynie płody rolnicze mają być objęte nową falą podwyżek celnych. Innemi słowy: parlament Rzeszy niemieckiej ma swoje konstytucyjne prawo ustalania ceł odstąpić rządowi, który wykorzysta je dla rozszerzenia ochrony celnej na mięso, smalec, mleko, masło, ser, jaja, ziemniaki, owoce i drzewo, a pozatem jeszcze zrezygnować czasowo z prawa ratyfikowania traktatów handlowych, które rząd ma upoważnienie wprowadzania w życie jeszcze przed ratyfikowanim przez Reichstag.

Następstwem tych nowych podwyżek ceł żywnościowych będzie wzrost cen wewnętrznych na środki żywności. Sztuczne to wyśrubowanie cen uzewnętrznia się jako dodatkowe obciążenie pozostałych nierolniczych sfer gospodarczych, obliczone na podstawie statystyki zużycia. Znany ekonomista prof. dr. Oppenheimer na podstawie tabeli porównawczej cen rynku światowgo i cen niemieckich dla wymienionych wyżej produktów doszedł do wniosku, że sumaryczne obciążenie niemieckiego konsumenta na rzecz rolnictwa wynosi horendalną sumę dwu miljardów marek rocznie. 60 miljonów spożywców niemieckich płaci okrągło rolnictwu haracz 35 marek na głowę, co stanowi około 10% uposażenia netto niemieckiego robotnika i średnio wynagradzanego pracownika umysłowego.

Ten podarunek rządu dla junkrów stanowi jednocześnie t. zw. „premję lenistwa“, albowiem mając zagwarantowaną opłacalność produkcji, nie potrzebują czynić żadnych inwestycyj. Cła niemieckie nie mają bynajmniej charakteru opiekuńczego a zasługują raczej na nazwę ceł pieszczotliwych. Z poza nich przeziera dążenie do zapewnienia samowystarczalności żywnościowej na wypadek wojny i rząd Brüninga jest tutaj wbrew oczywistym interesom gospodarczym całego narodu, wykonawcą polityki aprowizacyjnej ministerstwa Reichswehry.

A traktat handlowy z Polską? Od lipca ubiegłego roku spoczywa w kancelarji Reichstagu przyjęte przez Radę Rzeszy prowizorjum handlowe polsko-niemieckie, dzieło życia zmarłego niemieckiego posła Rauschera. Na wartość tej umowy gospodarczej dla Polski można się rozmaicie zapatrywać, faktem jest, że ona daje daleko szersze korzyści Niemcom aniżeli nam, już chociażby ze względu na szeroką skalę eksportu przemysłowego. W wyniku rozwoju wypadków politycznych w Niemczech w roku ubiegłym poprzedni Reichstag nie zdążył już ratyfikować jej. Opozycja przeciwko temu traktatowi pochodziła w łonie gabinetu stale od ministra wyżywienia i rolnictwa Schielego, który jako prezes Landbundu brał udział w uzgadnianiu preliminaryj i we wszyskich rokowaniach, poprzedzających podpisanie traktatu. Wszystkie ograniczenia przywozu rolniczego z Polski uzyskały jego aprobatę. Mimo to minister nie chce wykonać tego, co sam uznał za stosowne w charakterze przewodniczącego organizacji ziemiańskiej. I cały rząd poszedł po jego pasku. Zwłaszcza uderzającą jest zmiana zapatrywań ministra spraw zagranicznych Curtiusa, ongiś rzecznika porozumienia polsko-niemieckiego. W ubiegłej kadencji parlamentu zapewniał, że rząd Rzeszy, mimo zmiany jego składu osobowego, przedłoży traktat do ratyfikacji. Obecnie ten sam Curtius wyraża wątpliwości czy możliwem będzie ratyfikowanie, pomimo, że z powodu nieobecności narodowych socjalistów i nacjonalistów w Izbie, większość jest zapewniona, gdyby rząd chciał się tylko zgodzić na postawienie na porządek dzienny obrad ustawy ratyfikacyjnej. Niemcy grają teraz na zwłokę, kierując się momentami zarówno politycznemi jak i gospodarczemi. Do politycznych względów należy pogląd, że traktat jest Polsce nieodzownie potrzebny i jego ratyfikowanie u nas jest oznaką osłabienia gospodarczego, z którego wybrnięcia i ożywienia może dać jedynie podjęcie obrotu handlowego z Niemcami. Do tego przyłączają się taktyczne względy gospodarcze. Niemcy czekają na wygaśnięcie traktatu handlowego polsko-czeskiego, kórego termin upływa w najbliższych tygodniach. Ze zniżek ceł przemysłowych, przyznanych Czechom, korzystaliby zbyt krótko i dlatego chcieliby rozpocząć nowe rokowania tym razem już o stały traktat nie prowizorjum, tem więcej, że niektóre ich traktaty z cłami związanemi dobiegają końca, a ponieważ dążą do zasadniczej zmiany ustrojowej systemu traktatowego, polegającej na obejściu klauzuli największego uprzywilejowania i zastąpienie jej systemem kontyngentowym, robią wszystko ażeby wysiłek 6-letniej pracy unicestwić. Przemysłowi niemieckiemu, który parł do zawarcia traktatu z Polską, udzielono odszkodowania w formie nowych gwarancyj kredytów sowieckich. Większa część zamówień dla przeprowadzenia 5-letniego sowieckiego planu gospodarczego, spłynie do Niemiec, podatnik niemiecki zmuszony jest do opłacenia kosztów tych ciemnych koncepcyj, wylęgłych w mózgach geheimratów.

Radca poselstwa polskiego w Berlinie p. Zygmunt Rawita-Gawroński zamieścił w „Ilustr. Kurjerze Codz.“ z dnia 2 marca br. kilometrowy artykuł, w którego konkluzji domaga się „uzbrojenia rząd polski w pełnomocnictwa celne“ takiego samego rodzaju, jakie posiada rząd Rzeszy, czyli innemi słowy zaleca prowadzenie wojny celnej w ramach zawartego traktatu, którego ratyfikacji ze strony niemieckiej się mimo wszystko spodziewa. Diagnozy stanu gospodarczego Niemiec p. Gawrońskiego okazywały się zazwyczaj fałszywe, taksamo fałszywe wydają się być środki zaradcze, zalecane przezeń. Nie można przed opinją międzynarodową ujawniać i piętnować prawdziwe zamierzenia niemieckie, a jednocześnie naśladować i kopjować te same metody. Dlatego rady i akcenty polemiczne, zawarte w artykule p. Gawrońskiego należy stanowczo odrzucić, jako zupełnie niepraktyczne i niecelowe. Ostatnie pociągnięcia handlowo-polityczne naszego zachodniego sąsiada spowodują niewątpliwą reakcję na forum Ligi Narodów w związku z obowiązkiem ratyfikacji konwencji o rozejmie celnym i nacisk moralny szeregu państw zainteresowanych, może okazać się środkiem bardziej skuteczniejszym, aniżeli recepty radcy handlowego poselstwa w Berlinie. **Igar.**



# Niemiec o Rosji sowieckiej.

## Robotnicy padają z wycieńczenia i głodu.

Ostatniemi czasy coraz częściej ukazują się w prasie niemieckiej opowiadania fachowców niemieckich, którzy uciekają z Sowietów po krótkim tam pobycie. Jeden z tych fachowców, Robert Nisch, ogłosił niedawno drukiem broszurę p. t.: „Prawda o dzisiejszej Rosji“, poświęconą przeżyciom autora podczas jego pracy w basenie Donieckim. Broszura zwróciła na siebie powszechną uwagę i dzienniki niemieckie poświęcają jej dużo uwagi, uprzedzając inżynierów niemieckich o tem, co są warte obietnice sowieckie.

Autor opowiada, że obiecane mu było 300 rubli (648 marek niemieckich) miesięcznie i zapewniono go, że potrafi on egzystować w Rosji Sowieckiej za 60—80 rubli miesięcznie. Na miejscu swej nowej służby autor spotkał się z 300-tu górnikami z okręgu Sarry. Ludzie ci znajdowali się w rozpaczliwej sytuacji z powodu ciągłego głodu; otrzymywali oni jedynie chleb i rybę suszoną. 80 proc. z nich musiało powrócić do Niemiec, nie będąc w stanie wytrzymać okropnych warunków życia w Sowietach.

W Charkowie w hotelu autor broszury musiał płacić za wyżywienie i pokój 46 rubli (100 marek niemieckich) na dobę. Nabycia sobie produktów spożywczych dla dalszej podróży nie miał on możności z powodu nieposiadania książki aprowizacyjnej. W ciągu pierwszych trzech tygodni pracy w basenie Donieckim stracił on 8 klg. na wadze, następnie zachorował na tyfus brzuszny, lecz nie miał żadnych lekarstw. Dzień pracy trwał od 10 do 12 godzin. Autor obserwował niejednokrotnie, jak robotnicy padali z wycieńczenia, bo musieli tygodniami czekać na wypłatę zarobku.

Fachowiec niemiecki skarży się zwłaszcza na pocztę sowiecką. Listy z Niemiec, jeżeli wogóle dochodziły do niego, to dopiero po 3-ch do 4-ch tygodniach. Pakiety pieniężne poprostu przepadały, a telegramy „zapominali“ oddawać. Przesyłki z produktami spożywczemi dochodziły po 3—6 tygodniach i to otwarte i zmniejszone na wadze i rozmiarach. Prócz tego za przesyłki te musiał on dopłacać 80 rubli tytułem cła. Tak np. za kawałek mydła do golenia żądali od niego 23 ruble cła.

Autor broszury zwraca się do inżynierów niemieckich, pragnących szukać szczęścia w Rosji Sowieckiej, i poleca im zawierać z Sowietami umowę, zapewniając sobie gażę miesięczną w wysokości przynajmniej 1 000 marek niemieckich, z których połowa ma być wypłacona w Niemczech oraz zaopatrywać się, przed wyjazdem do Rosji, na dłuższy czas w produkty spożywcze i lekarstwa.

# Okręt filmowy wyleciał w powietrze.





Polowanie na psy morskie (foki) jest wprawdzie niebezpieczne, ale i bardzo interesujące. To skłoniło znanego reżysera filmowego Frissla do przyłączenia się do takiej wyprawy na foki, aby porobić z polowania szereg zdjęć filmowych. Ekspedycja wyruszyła na norweskim parowcu w drogę, licząc ogółem 150 ludzi na pokładzie. Niestety na północno wschodniem wybrzeżu Nowej Fundlandji zdarzyła się katastrofa. Okręt ten wiózł duży ładunek dynamitu który wskutek nieostrożności załogi eksplodował i rozerwał statek na dwie części. 20 osób zginęło, reszta uratowała się wprawdzie, wyskakując na kry lodowe ale wątpliwości nie ulega, że i z tych niewielu tylko ujdzie śmierci.

# Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

## Jubileusz kapłański ks. prałata dr. Taczaka.

Ks. prałat dr. Taczak, tajny szambelan papieski, proboszcz parafji św. Marcina w Poznaniu, obchodził w dniu 19 bm. jubileusz 30-letni swych święceń kapłańskich. Czcigodnemu kapłanowi życzymy: Ad multos annos.

## Nowi i przyszli starostowie.

Tymczasowy kierownik starostwa powiatowego w Gostyniu, **Korniak Mateusz**, mianowany został starostą powiatowym gostyńskim.

Referendarz i kierownik starostwa w Obornikach, **Kozłowski Jan** - mianowany został starostą powiatowym obornickim.

Rotmistrz **Pomalski Juljan** - do odwołania referendarzem w pomorskim urzędzie wojewódzkim.

## Ręka zmiażdżona w transmisji.

Z **Poznania** donoszą:

Zatrudnionemu w pewnej fabryce przy ul. św. Wojciecha 21-letniemu Stanisławowi Gorskiemu (Chociszewskiego 89) uchwyciła nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności transmisja rękę, miażdżąc mu dłoń i palce.

Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego ze względu na jego groźny stan niezwłocznie do szpitala.

## Niedoszła samobójczyni.

Z **Poznania** donoszą:

Niejaka Florentyna Krukowska, zamieszkała w Poznaniu, przy ul. Marsz. Focha 187, umocowała w zamkniętem mieszkaniu węża gumowego do lampy gazowej i, położywszy się do łóżka, włożyła go do ust, usiłując pozbawić się życia przez zatrucie gazem świetlnym.

Zamach samobójczy dostrzegli na szczęście sąsiedzi i wezwali pogotowie, które po udzieleniu doraźnej pomocy odwiozło Krukowską w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

## Zgnieciony między samochodami.

Z **Poznania** donoszą:

Tragicznemu wypadkowi uległ zatrudniony w Centralnych Wojskowych Warsztatach Samochodowych w Poznaniu monter Leonard Zyg, zamieszkały przy Grunwaldzkiej 19. Podczas pracy Zyg został zgnieciony przez dwa samochody, które zmiażdżyły mu obie nogi.

Ciężko pokaleczonego opatrzyło pogotowie, poczem przewiozło go do domu.

## Włamywacze w sadzie w Chodzieży.

Nieznani złoczyńcy włamali się do gmachu sądu grodzkiego w Chodzieży. Włamywacze wtargnęli do działu hipotecznego i innych pokojów kancelaryjnych, gdzie porozbijali biurka. Rozbito również znajdującą się w jednym z lokali szafę z dowodami rzeczowemi. Włamywacze zabrali z niej kilka rewolwerów, poczem zbiegli.

## Odbili aresztantów.

Z **Gdyni** donoszą:

Na prowadzącego trzech pijanych osobników stróża nocnego napadli trzej mężczyźni, raniąc go znacznie nożem, przyczem odbili aresztantów. Policja wszczęła pościg i przytrzymała sprawców: Cz. Świątka i Leona Wachowiaka z Gdyni oraz J. Pielasa z Gdańska.

—o—

## Nakło.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Prof. Cz. Wadowicz z Nakła wygłosi w niedzielę, 22 bm. o godz. 17.30 w auli Gimn. im. B. Krzywoustego odczyt p. t. „Sport i jego rozwój do chwili obecnej". Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami. Wstęp 50 gr, dla uczącej się młodzieży i wojskowych niższych stopni 20 gr.

## Kcynia.

**Nowa placówka w Kcyni.** P. Wiktor Gdaniec, restaurator, u którego mieści się obszerna sala, postanowił własnym kosztem urządzić stałe kino „Słońce" według nowoczesnych wymogów technicznych i z wszelkim komfortem. P. Gdaniec pragnie wyświetlać tylko pierwszorzędne filmy.

**Z posiedzenia rady miejskiej.** Odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem zast. przewodniczącego Szymańskiego. Na porządku dziennym jako najważniejsza była sprawa uchwalenia budżetu na rok 1931-32. Budżet uchwalono w proponowanej przez komisję wysokości około 119.000 zł. Zgodnie z propozycją komisji budżetowej skreślono 10 proc. dodatek komunalny dla urzędników miejskich oraz podwyższono ceny za ubój w rzeźni miejskiej. Powołano do życia komisję mającą na celu przeprowadzenie reorganizacji i założenie podwójnej książkowości dla przedsiębiorstw miejskich do której weszli radni Potoniec, Betka i Mateja. W końcu odbyło się posiedzenie tajne.

**Kradzież z włamaniem.** Nieznani sprawcy dokonali śmiałej kradzieży z włamaniem do składu manufaktury kupca Jakubowicza w Kcyni. Mianowicie podrobionemi kluczami wzgl. wytrychami otwarli drzwi do składu i zabrali z kasy około 200 zł gotówki oraz większą ilość ubrań, płaszczy i innej garderoby. Policja Państwowa z komendantem st. przod. Schreiberem na czele podjęła energiczne śledztwo. Sprowadzono natychmiast psa policyjnego z Bydgoszczy i jest nadzieja wyśledzenia sprawców. Straty wynoszą około 2500 zł.

## Chodzież.

**Akademja** ku uczczeniu 10-letniej pracy SS. Serafitek na gruncie chodzieskim, urządzona przez Ligę Katolicką, odbyła się w sali hotelu Kościuszki. Na wstępie chór kościelny odśpiewał „Boże Ojcze", poczem zagaił uroczystość prezes Ligi Kat. p. Gapiński, dając w streszczeniu pogląd na zbożną pracę SS. Serafitek. Referat „O zakonach" wygłosił ks. prof. Theinert. Po wygłoszeniu deklamacji p. t. „Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej" i odśpiewaniu przez chór kościelny „My chcemy Boga" przemawiał na zakończenie ks. prob. Kurpisz, dziękując przedewszystkiem licznie zebranym obywatelstwu za przybycie, widząc w tem dowód uznania dla SS. Serafitek za ich pracę w mieście naszem. Dalej wyraził życzenie, by nie dalekim był czas, gdzie zakonnice polskie przejąć będą mogły lecznicę powiatową oraz sierociniec, tak bardzo nam potrzebny.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę 22 bm. wygłosi p. dr. Marja Wojciechowska wykład p. t. „Pamiątki polskie we Wrocławiu" z przeźroczami.

### ZMARLI.

Ś. p. **Antoni Doerman,** z Poznania, dyrektor Polskiego Banku Handlowego, lat 52.

Ś. p. **Teodor Drauschke,** z Poznania, em. nauczyciel, lat 67.

Ś. p. **Jan Pańczak,** z Poznania, kupiec, lat 48.

Ś. p. **Bibianna z Taborskich Śpikowska,** z Soboty (pow. poznański), lat 73.

## Wiadomości z Wągrowca.

**Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego** odbyło się w lokalu „Nowej Strzelnicy" p. Rossy. Obrady zagaił starszy brat p. Magdziarz, który podał porządek obrad. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Magdziarza, do pióra poproszono p. Bosiackiego; ławnicy: Nalewalski i Czerwiński. Protokół przeczytał p. Bosiacki. Następnie składali sprawozdania członkowie zarządu z całorocznej pracy, skarbnik p. Martyński zdał sprawozdanie kasowe. Udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. W skład nowego zarządu weszli pp.: Magdziarz starszy, Sprutta podstarszy, Meyer sekretarz, Fr. Martyński skarbnik, Martyński komendant, Bednarski W. chorąży, Treichel i Gorzyński podchorążowie.

**Rozgrywki ping-pongowe** odbyły się w ostatnią niedzielę w „Ognisku" pomiędzy I. druż. S. M. P. a II. druż. K. S. „Nielba". Wynik końcowy 4:1 na korzyść S. M. P.

**Walne zebranie Kolej. Przysposobienia Wojskowego** odbyło się w Wągrowcu. Zebraniu przewodniczył delegat okr. p. Raburski z Poznania. Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do wyboru nowego zarządu pp.: Bonasiewicz prezes, Luer zastępca, Karnowski sekretarz, Michalak skarbnik, Polczyński i Pierchalski komisja rewizyjna.

**Plenarne zebranie inwalidów wojennych** odbyło się w sali p. Wierzejewskiego. Zebranie zagaił prezes p. Niespodziany. P. Jezierski odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania, następnie omawiano sprawę komunikatu zarządu. Sekretarz podał do wiadomości sprawę dodatku do rent. P. Jezierski wygłosił obszerny referat omawiający wypłaty rent inwalidzkich. Wstąpili nowi członkowie pp.: Rujenthal, Technau i Pleusz.



## Wiadomości z Strzelna.

**Nieudała wyprawa złodziejska.** Nieznani złodzieje usiłowali zakraść się do domu mistrza piekarskiego p. Meiera. Złodzieje zostali spłoszeni, nic nie zabrawszy.

**Posiedzenie rady miejskiej** zagaił zast. przewodniczącego p. Tomasz Kaźmierczak, przedstawiając porządek obrad. Rada miejska przyjęła wyjaśnienia, udzielone przez magistrat w sprawie rzeźni. Referował sprawę p. Hubert Tomasz. Rada miejska uchwaliła wiek obowiązkowy dla ćwiczeń do straży pożarnej przymusowej od 20—40 lat. Jako wykup za nieprzybywanie na powyższe ćwiczenia ustalono większością głosów kwotę 8 zł. Rada miejska przyjęła większością głosów statut dla przymusowej straży pożarnej z powyżej podanemi poprawkami. Sprawę targów małych i wielkich referował p. Albin Radomski. Ilość targów wielkich (jarmarków) ustalono na 12 w roku. Targi małe odbywać się będą dwa razy w tygodniu co wtorek i piątek. (Dotychczas co poniedziałek i czwartek). Czas trwania targów małych od godz. 7—12, targów wielkich od 7—18. P. Tomasz Hubert, członek magistratu, stawił nagły wniosek o zwrócenie się do p. wojewody z prośbą przywrócenia targów na świnie. Wniosek uchwalono. Targi na świnie nie odbywają się w mieście naszem od 7 lat, natomiast odbywają się w sąsiedniem miasteczku Skulsku. Wykupywanie żywności podczas targu przez obcych i z innych gmin jest latem do godz. 10, a zimą do godz. 11 zakazane. Zajeżdżanie na targ prędzej jak 2 godziny przed jego rozpoczęciem jest również zakazane. Sprawę zbudowania domu przy ul. Kolejowej przez p. Fredyka referował p. burmistrz. Rada miejska uchwala, ażeby przy tej ulicy nowowybudowane domy nosiły charakter „will". Rada miejska odrzuciła wniosek magistratu o wytoczenie skargi wydziałowi powiatowemu za opuszczone lokale. Natomiast wybrano komisję porozumiewawczą w osobach radnych pp. Piątkowskiego, Wyborskiego i Zielińskiego, celem udania się do wydziału w tej sprawie. Rada miejska uchwala na wniosek p. Zielińskiego podtrzymać swą poprzednią uchwałę co do wypłacenia zaległego wsparcia dla biednych miasta.

**Zebranie Akcji Katolickiej.** W niedzielę, 22 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali p. Piątkowskiego zebranie wszystkich członków towarzystw tak kościelnych jak i świeckich. Referat wygłosi p. dr. Elzanowski z Bronisławia.

## Wiadomości z Gniezna.

**Cena chleba w Gnieźnie** ustanawiana będzie odtąd według cen mąki żytniej typu rządowego, notowanych przez giełdę zbożową w Poznaniu i to w ten sposób, że 1 kg. chleba żytniego powinien kosztować najwyżej 4 grosze ponad 1 kg. mąki żytniej. Według obecnych notowań cena chleba 1½ kg. powinna wynosić najwyżej 54 grosze.

**Strajk uczniów w fabryce maszyn.** 26 uczniów ślusarskich, zatrudnionych w fabryce maszyn „Herkules", zastrajkowało onegdaj wskutek niewypłacenia tygodniówki i zwolnieniu kilku czeladników, zamiast których musieli wykonywać prace trudniejsze, nie otrzymując za to żadnej podwyżki. Po uwzględnieniu żądań uczniów co do wypłacenia zaległej tygodniówki i podwyżki płac wrócili oni następnego dnia do pracy

**Koło Absolwentek Gimnazjum Żeńskiego** urządziło w auli gimnazjum męskiego wieczornicę ku czci Emilji Plater, która cieszyła się dość znacznem powodzeniem. Na program wieczornicy złożyły się: referat p. prof. Grzybówny, śpiewy w wykonaniu p. Bojakowskiej i p. Czarnoty oraz recytacja p. D. Bogackiej.

**Walne zgromadzenie spółdzielni „Skórnik"** odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. dyr. Śmieleckiego w sali p. Różyckiego. Sprawozdania z czynności zdali p. dyr. Śmielecki i członek zarządu p. Różniewski, który wykazał, że ogólny obrót wynosił 698.292,67 zł, zaś bilans w aktywach i pasywach obracał się kwotą 75.656,59 zł. Do dyspozycji walnego zebrania przekazano 2.361,12 zł, z czego 1.662,12 zł przelano do funduszu specjalnego, zaś 743 zł przenaczono jako 10% dywidendę od udziałów. Do rady nadzorczej powołano ponownie p. dyr. Kasprowicza i p. Kierzkowskiego, a jako trzeciego członka wybrano p. Piotrowskiego.

**Walne zebranie Zw. Zaw. Maszynistów Kolejowych** obradowało pod przewodnictwem prezesa p. Lubińskiego w hotelu Lecha. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu (członków liczy związek 154, dochód wynosił 10.649,57 zł, rozchód 9.661,23 zł, remanent wynosi więc 988,33 zł), udzielono zarządowi pokwitowania i wybrano go ponownie. Prezesem został p. Lubiński, sekretarzem p. Janasek, skarbnikiem p. Wasielewski, kierownikiem kółka technicznego p. Karaśkiewicz, delegatami na wszechpolski zjazd wybrano pp. Lubińskiego i Trawkę. Po wyborze zarządu wygłosili pp. Borkowski i Sommerfeld, prezes i skarbnik zarządu głównego z Warszawy, wyczerpujące referaty o położeniu maszynistów, redukcji personelu i płac itd., w rezultacie czego zebrani uchwalili szereg rezolucyj.

**Kradzież wina.** W tych dniach nieznany sprawca zakradł się do piwnicy p. Fischerowej przy ul. Chociszewskiego 15 i skradł 10 butelek wina owocowego.

**13-letni złodziej.** Ostatnio przytrzymano w domu przy ul. Koszarowej 4 pewnego 13-letn. chłopca, zamieszkałego przy ul. Chrobrego 22, w chwili, gdy zamierzał kraść węgle z piwnicy p. Zygmunta. Młodocianego złodzieja odstawiono do komisarjatu P. P.

**Przez dach do mieszkania** gosp. Stanisława Michalika w Osińcu włamali się jednej z ostatnich nocy nieznany sprawca i skradł 2 szynki, 5 kg. sadła, 40 kg. słoniny i siodło.

**Znowu zwyrodnialec przed sądem.** Przed wydziałem karnym sądu okręgowego stanął 47-letni Franciszek Laskowski z Pawłowa pow. Wągrowiec, oskarżony, że w lipcu 1930 r. dopuścił się czynów nierządnych z 11-letnią Zofją Woltmannówną. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, która była tajną, sędzia p. Filsiewicz skazał Laskowskiego na 6 miesięcy więzienia.

## Napad bandycki w restauracji gdyńskiej.

**Gdynia,** w marcu.

Robotnik portowy w Gdyni, niej. Szerzeń, mając przy sobie większą sumę gotówki udał się do restauracji „Pod Słońcem". Za nim poszli do lokalu Józef Mikuta i Wiktor Malczewski. Wiedząc, że Szerzeń ma przy sobie pieniądze, wymienieni zarzucili mu płaszcz na głowę i uderzyli go w skroń tępem narzędziem. Zabrawszy napadniętemu całą gotówkę 185 zł, uszli. Po niedługim czasie policja sprawców przytrzymała.

## Tragiczna śmierć podczas posiedzenia

**Barcin,** w marcu.

Dnia 17 bm. odbywało się w Barcinie plenarne zebranie rady nadzorczej Banku Ludowego. Posiedzenie zagaił jeden z założycieli banku, a obecnie prezes rady nadzorczej p. Maciej Lewandowski ze Szczepankowa. Po zagajeniu p. Lewandowski przystąpił do omówienia obecnej sytuacji gospodarczej Polski, oświetlając istotę panującego kryzysu. W pewnej chwili mówca zachwiał się i upadł, jak martwy. Przywołany lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca. Zebranie oczywiście przerwano.

Niespodziewana śmierć cenionego działacza, jakim był ś. p. Lewandowski, wywarła wstrząsające wrażenie i wywołała powszechny żal.

# Wiadomości z Chełmna.

**Wybory do sejmiku powiatowego.** Na zarządzenie p. starosty odbędą się w obwodzie Małe Czyste ponowne wybory do sejmiku powiatowego. Termin wyborów ustalono na dzień 12 kwietnia br.

**Kinoteatr „Halka"** (dawn. „Stylowy") wyświetla najpotężniejsze dzieło sztuki filmowej, opartej na tle krwawej wojny światowej p. t. „Bitwa nad Sommą".

**Kino „Bajka"** (dawn. „Apollo") demonstruje film p. t. „Ulica potępionych dusz" ze znakomitą naszą rodaczką Polą Negri.

**„Wierna kochanka".** Staraniem powiatowego referenta oświatowego p. Kochańskiego urządziło tut. koło „Opieki nad dzieckiem" w świetlicy 66 p. p. przedstawienie amatorskie p. t. „Wierna kochanka". Amatorzy wywiązali się naogół ze swych zadań doskonale a przedewszystkiem p. Malinowska, p. Karczewski oraz p. Marchlik. Podziękowanie należy się p. płk. dypl. Ajdukiewiczowi za bezinteresowne oddanie świetlicy 66 p. p.

**Z powiatowego komitetu L. O. P. P.** Odbyło się w starostwie pod przewodnictwem p. starosty Ossowskiego zebranie powiatowego komitetu L. O P. P. Zebranie zaszczycił swoją obecnością komendant miejscowego garnizonu p. płk. dypl. Ajdukiewicz, który wygłosił bardzo interesujący referat, omawiający kolejno atak lotnictwa u naszych sąsiadów, sposoby walki i obrony przeciwlotniczej. W końcu swego referatu przedstawił p. pułkownik podział miasta i powiatu na poszczególne ośrodki obrony i zadanie tychże. Następnie odczytał p. starosta plan pracy Pow. Komitetu L. O. P. P. a który po dłuższej i rzeczowej dyskusji uchwalono uzgodnić z planem wojskowym. Istniejące w komitecie dziewięć sekcyj przedłożą do 1 maja br. opracowane plany pracy komitetowi do uzgodnienia. Zebranie zakończył p. starosta wezwaniem do wytężonej pracy wśród ludności cywilnej, celem zapoznania jak najszerszych warstw ludności z obroną przeciwlotniczą i przeciwgazową.

**Szajka złodziei mieszkaniowych na występach gościnnych w Chełmnie.** Włamali się nieznani sprawcy do mieszkania sekretarza magistratu bawiącego na chrzcinach i skradli większą ilość garderoby, bielizny oraz dwie skarbonki M. K. O., ogólnej wartości około 1000 zł. Tego samego dnia i ci sami sprawcy włamali się do prof. tutejszego gimnazjum p. Styrkała, gdzie skradli z przedpokoju czarny płaszcz wartości 300 zł. Przy trzeciem tego rodzaju włamaniu do handlarza bydła p. Jaruchima zostali spłoszeni przez domowników i zdołali zbiec. Rodzaj kradzieży i sposób dokonywania tychże, świadczy o tem, iż ma się do czynienia ze zawodową szajką włamywaczy mieszkaniowych pozamiejscowych.

—o—

# Z Torunia.

**Nocny dyżur** ma do dnia 20. bm. włącznie apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski.

**Z TEATRU TORUŃSKIEGO.**

W piątek i sobotę 20 i 21 bm. o godz. 20 ukaże się prześliczna komedja amerykańska „Roxy".

W niedzielę dwa ostatnie przedstawienia operetki przed świętami: o godz. 16 (ceny zniżone) „Targ na dziewczęta", o godz. 20 operetka Nedbala „Polska krew" z wyst. gośc. Oli Obarskiej.

**Popis uczniów konserwatorjum muzycznego w Toruniu.** Dnia 23. bm. o godz. 20 odbędzie się w auli gimnazjum męskiego w Toruniu, popis uczniów konserwatorjum Pom. Tow. Muzycznego. Udział w koncercie wezmą uczniowie klas: śpiewu, fortepianu oraz skrzypiec.

**Z walnego zebrania Izby Adwokackiej w Toruniu.** Dnia 15. bm. odbyło się w sali sądu okręgowego doroczne walne zebranie Pomorskiej Izby Adwokackiej na obwód sądu apelacyjnego w Toruniu. Obradom przewodniczył przewodniczący Izby p. adw. Mielcarek, który powitał zebranych i poświęcił słów kilka pamięci zmarłych członków Izby. Następnie przystąpiono do sprawozdania zarządu, z którego wynika, że Izba obecnie liczy 142 członków i powiększa się z każdym rokiem. W wyniku dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono zarządowi absolutorjum poczem wybrano do wydziału pp.: Mielcarzewicza, Jacobsona, w miejsce ustępujących dr. Ossowskiego i Tempskiego wybrano pp.: Sokulskiego i Wysockiego, tak, że wydział Izby Adwokackiej składać się będzie z członków: Mielcarzewicz (Toruń) prezes, Kopicki (Chojnice) wiceprezes, Michałek (Toruń) sekretarz, dr. Dziedzic (Toruń) Doerfer, dr. Monne i Skulski Toruń, Wysocki, Szychowski i Marszałek z Grudziądza, Jacobson ze Stargardu, dr. Skiciński z Chełmna. Do senatu dyscyplinarnego dla adwokatów w Warszawie wybrano jako członków pp.: dr. Wiśniewskiego z Torunia, Pawłowskiego z Brodnicy, jako zastępcy wybrani zostali pp.: dr. Suchecki ze Starogardu i Gierszewski z Chojnic. Jako rewizorów kasy powołano pp.: dr. Dratha i dr. Behra z Torunia.

## Sprawa głośnego bankructwa przed sądem.

Dnia 17. bm. przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Toruniu, odbył się ostatecznie po 6 latach wielki proces o głośne bankructwo przy ul. Szerokiej w Toruniu, składu konfekcji damskiej, należącego do Jana Kowalewskiego, który przedtem miał swój interes w Bydgoszczy.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Lipiński, oskarżał prokurator dr. Reiss, bronił oskarżonego adw. Przysiecki.

Według aktu oskarżenia, oskarżony, by pokrzywdzić różne firmy, wywoził towary do Oliwy, sprzedawał niżej cen fakturowych i usuwał towar lepszy zajęty już przez komornika, a na to miejsce składał towar gorszy.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków, którzy po 6 latach żadnych szczegółów przypomnieć sobie nie mogli, dla braku dostatecznych dowodów winy, uwolnił oskarżonego a koszta procesu zapłaci skarb państwa.



# Wiadomości z Tczewa.

**Pomóżcie nam okryć nagich, nakarmić głodnych oraz przyodziać dzieci szkolne.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Tczew—Nowemiasto, po rozdaniu zebranych w ubiegłych tygodniach rzeczy najbiedniejszym, prosi o dalsze ofiary, albowiem to co rozdano nie starczyło dla wszystkich ubogich.

**Z gimnazjum żeńskiego w Tczewie.** W niedzielę 22 bm. o godz. 17 wygłosi doktorowa p. Ruśkiewiczowa Irena referat na temat „Cele i korzyści zrzeszania się pań domu". Wstęp wolny. Ze względu na interesujący temat zadania kobiet w życiu współczesnem, jesteśmy pewni, że rodzice i sympatycy Rodzicielskiego Koła Szkolnego gremjalnie przybędą na wykład.

**Dopięły swego!** W sobotę ub. po południu byliśmy świadkami sceny, przedstawionej przez dwie panie, elegancko ubrane, na chodniku przy rynku. Temperamentu pełne dwie paniulki, jedna w żałobie (z długim welonem), druga w eleganckim, modnym kapeluszu, spotkawszy się, rozpoczęły walkę słowną, z początku przytłumionym głosem, ale dobitnemi wyrażeniami. Po kilku minutach jedna z nich wyrzuciła z całym impetem słowa „Chcesz w pysk" i spełniając czynnie te słowa, rozpoczęła walkę na dobre. Druga także nie szczędziła przeciwniczce razów. Schodząc z placu boju, nie zatraciły fantazji, ale poprawiając kapelusze dogadywały sobie przy huraganowym śmiechu gawiedzi.

**Po nitce do kłębka.** W nocy z 12 na 13 b. m. popełniono kradzież u gospodarza p. Wiensa w Czatkowach oraz u robotnika p. Tubiela, pracującego w cegielni w Malinowie. Pierwszemu skradziono 10 kur, drugiemu kilka szynek. Policja po przeprowadzeniu dochodzeń wykryła kury, ukryte u pewnego żydka w Tczewie, a idąc po nitce do kłębka odnalazła i dwóch złodziei w osobach braci L. z powiatu gniewskiego. Przywłaszczycieli cudzej własności oddano do dyspozycji sądu grodzkiego w Tczewie.

# Z Kościerzyny.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbyło się pod przewodnictwem p. Głazika. Na początku posiedzenia zdawał sprawozdanie o wykonaniu uchwał ostatniego posiedzenia rady miejskiej p. o. burmistrza p. Owsiński. Następnie przystąpiono do uchwalenia budżetu, nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Najdrażliwszą kwestją przy rozpatrywaniu budżetu była nowa bekoniarnia, za budowę której 2-ga rata, około 70.000 zł, jest już płatna. Po przeprowadzeniu małych poprawek uchwalono budżet.

**Nowy komisarz w Kościerzynie.** Zostały rozwiązane władze miejscowe Kasy Chorych t. j. zarząd, rada nadzorcza, komisja rewizyjna i komisja rozjemcza. Komisarzem rządowym został dotychczasowy dyrektor p. Kamiński.

**„Bazar"**, jedyny i największy za czasów zaboru niemieckiego, hotel polski w Kościerzynie, został drogą przetargu przymusowego sprzedany, za sumę poniżej wartości faktycznej t. j. za 70.000 zł adwokatowi p. dr. Szydłowskiemu. Z tej przyczyny były właściciel tego hotelu p. Burczyk wniósł apelację do sądu okręgowego w Chojnicach, który decyzją swą przetarg unieważnił.

**Zjazd rady okręgowej.** Odbył się w sali „Bazaru" w Kościerzynie, zjazd rady okręgowej Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży na powiat Kościerzyna. Z obszernego sprawozdania z działalności rocznej okręgu S. M. P. w Kościerzynie wynikało, że praca rozwojowa, mimo trudności i przeszkód była owocna. Korzystając z pobytu delegatów S. M. P. okręgu Kościerzyna, przeprowadzono kurs pracy zarządowej dla druhen i druhów. Kurs ten rozpoczął się po mszy św. odprawionej na intencję zjazdu. Referat z dziedziny przysposobienia wojskowego wygłosił komendant P. W. i W. F. p. por. Sulatycki, z dziedziny wychowania fizycznego p. prof. Laroch, z dziedziny przysposobienia rolniczego powiat. instruktor rolniczy p. Góralski, z dziedziny organizacyjnej pracy zarządowej przeprowadziło Stow. M. M. Kościerzyna.

**Walne zebranie Tow. śpiewu „Halka"** odbyło się w sali „Bazaru". Obrady zagaił wiceprezes p. Głazik. Marszałkiem walnego zebrania wybrano p. B. Słomińskiego. Protokułował p. Guziński. Ze sprawozdania zarządu, a szczególnie dyrygenta p. Lewandowskiego wynikało, że chór pracował intensywnie. Pozatem zorganizowano sekcję chóru męskiego, który pod kierownictwem p. prof. Bruskiego rozwija się również dobrze. Nowy zarząd wybrano w składzie pp.: prezes Głazik, dyrygent Lewandowski, wiceprezes p. Kamiński, sekretarz Depka, zast. sekr. Gończówna, skarbniczka Kantowska, ławnicy Kopecka i Słomiński. Nowy zarząd postanowił wrócić do dawnej tradycji towarzystwa, urządzania regularnych zebrań, oraz imprez i przedstawień, przyjmowanych zawsze życzliwie przez publiczność.

**Tani węgiel.** Pewien zamożny obywatel z Kościerzyny zamierzał zaopatrzyć się w tani węgiel. Dowiedziawszy się, że miejscowe węglokrady mają jeszcze spory jego zapas, kupił od nich kilkadziesiąt centnarów, po cenie 2 zł za centnar. Jeszcze tego samego dnia węgiel zwieziono, a nasz obywatel cieszył się z taniego kupna. Tymczasem w nocy, ci sami sprytni sprzedawcy i węglokrady dobrali się do złożonego w szałasie węgla i skradli go. Jakież było następnego dnia zdumienie naszego obywatela, kiedy spostrzegł, że węgiel znikł. Pozbawiając obywatela węgla i pieniędzy zrobili sprzedawcy i węglokrady podwójny interes. Prawdopodobnie obywatel ów nie będzie kompromitował się staraniem o ujęcie złodziei, bo przecież węgiel był kradziony. Biedny obywatel! Ale swoją drogą niezła nauczka!



# Z Grudziądza.

**Odczyt ks. prałata Sawickiego.** Znany uczony ks. prałat dr. Fr. Sawicki, profesor filozofji, wygłosi w niedzielę, 22. bm. w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w Grudziądzu, ul. Mickiewicza, o godz. 17 odczyt na temat: **„Człowiek a wszechświat w świetle nauki i wiary".** Wstęp na salę jest wolny.

**Baczność! Urzędnicy państwowi!** W związku z pogłoskami o zamierzonem obniżeniu uposażenia urzędniczego zwołują organizacje urzędnicze w Grudziądzu wspólną konferencję, celem zajęcia stanowiska w powyższej sprawie. Konferencja odbędzie się w sobotę, 21. bm. o godz. 20 w sali hotelu Kellasa w Grudziądzu przy ul. Wybickiego. Poszczególne organizacje urzędnicze w Grudziądzu otrzymają pisemne zawiadomienia, celem wysłania delegatów.

**Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa** odbędzie się w piątek, 20. bm. o godz. 18. Członków K. P. H. rodziców młodzieży harcerskiej o punktualne, a niezawodne przybycie uprasza Zarząd K. P. H.

# Chełmża.

**Walne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Chełmży** odbędzie się we wtorek 31. bm. o godz. 20 w hotelu Pomorskim.

**Przypomina się parafjanom** — płatnikom podatku kościelnego, którzy jeszcze podatku nie zapłacili, by w najkrótszym czasie uiścili przypadającą kwotę w przeciwnym razie nastąpi przymusowe ściągnięcie tegoż podatku.

**Plenarne zebranie Kat. Stow. Młodzieży** zagaił prezes p. Kuczkowski. Następnie p. sekr. Edmund Wiśniewski odczytał protokół z ostatniego zebrania. Wykład p. t. „Co jest największym skarbem?" wygłosił skarbnik p. Majewski. W dyskusji zabierali głos ks. patron Kinka i Z. Stogowski. Śliczne wiersze zadeklamowali prezes p. Kuczkowski i wiceprezes p. Mieczysław Lis. We wolnych głosach przemawiali ks. patron Kinka p. Wacław Wiśniewski i Stefan Kik.

# Starogard.

**Walne zebranie Pow. Koła Związku Inwalidów Woj. R. P.** zagaił prezes p. Lazarewicz, witając delegata zarządu wojewódzkiego p. Antoniego Lewandowskiego z Torunia, prasę miejscową oraz członków i gości jak i kierownika referatu spraw inwalidów wojennych przy starostwie p. Jaglewskiego. Po załatwieniu formalności i sprawozdań członków zarządu oraz kom. rew. i po udzieleniu pokwitowania ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu i to: prezes Lazarewicz, zast. prezesa Kazimierz Schulz, Leon Szulc sekretarz, zast. Herbasz Augustyn, skarbnik Kawka Józef, zast. Kochański Franciszek. Do komisji rewizyjnej Biernacki Franciszek, Czerski Antoni Piotrowski Fr., Prabucki, Bembenek St., Pawelec, Drywa, Kosznik B. Do sądu koleżeńskiego dr. Suchecki, Czarnecki Wł., Wąs, Wardziński ze Skórcza i Szade z Zblewa. Po wygłoszeniu dobrze opracowanego referatu przez delegata zarządu woj. p. Lewandowskiego zamknięto zebranie.

# Pelplin.

**Zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości** odbyło się w lokalu p. Szczeblewskiego. Po wygłoszeniu sprawozdań rocznych przez poszczególnych członków zarządu, wygłosił referat sekretarz związku p. Makowski, który szczegółowo i nadzwyczaj przejrzyście wyjaśnił sprawę spłat hipotek zagranicznych i innych. Wyłoniła się z tego dłuższa, rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Hasse, Lipecki i Nadolny.

# KRONIKA

**Bydgoszcz, dnia 20 marca 1931 roku.**

**KALENDARZYK.**

Dziś: † Joachima m., Eufemji i Teodozji.
Jutro: Benedykta op., Józefa z Arymatei.
Wschód słońca: godz. 6,6.
Zachód słońca: godz. 18,10.

—o—

**DYŻURY APTEK:**

1) **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 39, telefon 385;
2) **Apteka przy placu Teatralnym,** ulica marsz. Focha 43, tel. 1962.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4 w niedzielę i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa graficzna artystów polskich.

**Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od 9—19 wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach artystyczno-wycieczkowych.

— **Bibljoteka Ludowa** ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

—o—

**TEATR MIEJSKI.**

Dziś, piątek 20 bm. o godz. 20-ej staraniem T. U. M. odegrana będzie opera w 3 aktach z prologiem i epilogiem J. Offenbacha p. t. **„Opowieści Hoffmana“.**

W sobotę odegrany będzie **„Defraudant“** (złodziej miljonów).

W niedzielę 22 bm. o godz. 16-ej pierwszy raz po cenach zniżonych arcywesoła operetka R. Stolza p. t. **„Taniec szczęścia“.**

—o—

## Na marginesie.

Wiadomo, że przez szereg lat nie wolno było adwokatom jednej zaborczej dzielnicy przenosić się do drugiej dzielnicy celem wykonywania tamże praktyki adwokackiej. Zarządzenie to było zupełnie słuszne. Każda dzielnica rządziła się innem ustawodawstwem, którego znajomości, nietylko teoretycznej, lecz i praktycznej, po adwokatach z innych dzielnic nie można się było spodziewać.

Dziś stosunki się zmieniły. Wprawdzie unifikacja ustawodawstwa nie jest jeszcze ukończoną, ale 12 lat wzajemnych między trzema b. zaborami stosunków prawnopaństwowych sprawiły, że dziś niemal każdy adwokat w każdej dzielnicy w swym charakterze zawodowym występować może.

To też rząd opracował ustawę o przesiedlaniu się adwokatów z Małopolski do Kongresówki i odwrotnie. B. dzielnica pruska jest z tej ustawy na razie wyłączoną. Ale niebawem przyjdzie i na nią czas. Dlatego pragniemy tej sprawie poświęcić kilka uwag.

Nowa ustawa jest przedewszystkiem dobrodziejstwem dla palestry małopolskiej. Dokładniej mówiąc, dla tamtejszej żydowskiej palestry, która w 63 procentach składa się z żydów. Liczba adwokatów zaś w Małopolsce jest w stosunku do zaludnienia 8 razy większą niż w Kongresówce. A 3½ razy większą niż w b. zaborze pruskim.

Skutki tej hyperprodukcji adwokackiej są tam fatalne. Adwokaci małopolscy, nie mogąc utrzymać się z prowadzenia li tylko agend adwokackich, rzucili się pod pokrywką adwokatury na najrozmaitsze ciemne interesa, przeważnie na pośrednictwo i gryndersiwo, co stan ten w Małopolsce bardzo obniżyło i skompromitowało. Dość powiedzieć, że liczba adwokatów w Małopolsce, pociąganych do śledztwa i stawianych przed sąd za różne niedozwolone manipulacje, jest bezprzykładnie wielką. Ilość zaś spraw dyscyplinarnych, wytoczonych przed małopolskie Izby adwokackie, jest 15 razy większa od spraw prowadzonych w Izbach adwokackich w b. zaborze pruskim.

Widzimy z tego, że materjał palestrancki, jaki napłynie z Małopolski do Królestwa, będzie bardzo pośledniego gatunku. Prawda i to, że w Królestwie panuje katastrofalny brak adwokatów, i jak u nas są znachorzy na polu leczenia, tak Królestwo zalane jest znachorami, uprawiającymi pokątne „znachorstwo adwokackie“. To ostatnie zło zostanie teraz bardzo zmodyfikowane. Ale czy napuszczenie żydwskiego żywiołu do adwokatury w Królestwie nie będzie jeszcze gorszem złem — to dopiero przyszłość okaże.

—o—

— **Nieszczęśliwe wypadki w rolnictwie.** Wobec wzrastającej liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracach rolnych i leśnych, przypomina się wszystkim producentom rolnym i leśnym o obowiązku przestrzegania przepisów ochronnych, a w szczególności obowiązku zaopatrywania maszyn i narzędzi rolniczych w nakrycia i przyrządy ochronne. Zwraca się przytem uwagę na postanowienia karne za nieprzestrzeganie przepisów ochronnych, zawarte w broszurkach doręczonych wszystkim producentom rolnym i leśnym w roku 1929.

Po upływie 2 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego, odbędzie się specjalna rewizja przez organa policyjne, które będą podawały do ukarania tych, którzy do przepisów się nie zastosowali. Kary będą surowe i bezwzględne.

— **Rekolekcje wielkopostne w kościele parafjalnym św. Wincentego a Paulo** na Bielawkach, dla niewiast i panien, rozpoczną się w niedzielę zaraz po Gorzkich Żalach t. j. od godz. 17 po południu. Bliższe szczegóły ogłoszone będą z ambony w czasie nabożeństw w niedzielę.

— **Tysiące cierpiących na reumatyzm i podagrę** wyraziło swe wysokie uznanie dla niezwykłej skuteczności działania Togalu. Gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy zastosowaniu Togalu nadspodziewanie dobre rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Zaopatrzcie się więc natychmiast w najbliższej aptece w Togal — niema bowiem nic lepszego. (5710

— **Stow. Ch. N. N. S. Pow. Koło miasto Bydgoszcz.** Przyszłe zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 21. bm. o godzinie 17,30 w Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych. Porządek obrad: 1. Referat: „Nauczanie poglądowe w szkole dla dzieci niewidomych“ kol. Banach. 2. Referat o poczynaniach naszej organizacji wygłosi kol. Sobolewski, prezes okręgowy. 3. Komunikaty. 4. Wolne głosy.

— **Ważne dla właścicieli koni.** Zwraca się uwagę na rozporządzenie Min. Spraw Wojsk. i Min. Spr. Wewn. z dnia 3. 12. 1930 r., które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika Urzędowego miasta Bydgoszczy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 23. III. 1928 r. dot. wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8. 11. 1927 r. W myśl wyżej wspomnianego rozporządzenia właściciele koni zobowiązani są zgłaszać w Wydziale IV. Magistratu (Wydział Wojskowy) przy ul. Jagiellońskiej nr. 15, pokój nr. 7 w terminie siedmiodniowym, a nie jak dotychczas w terminie 14-dniowym, fakt nabycia i pozbycia konia oraz wszelkie zmiany dot. posiadania konia, jak padnięcie, kradzież, lub t. p., przedstawiając jednocześnie dowód tożsamości konia, celem poczynienia w nim zmian. Moc obowiązująca tych przepisów rozpoczyna się dnia 1 kwietnia 1931 r.

— **Przedstawienie amatorskie na Szwederowie.** Stow. Młodz. Polskiej „Białych Orląt“ na Szwederowie urządza w przyszłą niedzielę t. j. 22 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim przy ulicy Dąbrowskiego przedstawienie teatralne p. t. **„Łobzowanie“,** sztukę ludową ze śpiewami, połączoną z urozmaiceniami, na które Szan. Obywatelstwo jak najuprzejmiej zaprasza zarząd.

—::—

## Biuro pośrednictwa pracy

**przy cechu rzeźnicko-wędliniarskim w Bydgoszczy.**

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie zezwolenia p. wojewody poznańskiego z dnia 4 marca 1931 r., cech rzeźnicko-wędliniarski w Bydgoszczy upoważniony został do wykonywania pośrednictw pracy dla swych członków i osób postronnych z zachowaniem przepisów ustawy o społecznem pośrednictwie pracy.

Na kierownika biura wyznaczony został p. Bernard Głowicki, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Grunwaldzkiej 141.

Społeczne biuro pośrednictwa pracy dla pracowników przemysłu rzeźnickiego mieści się **przy ulicy Jagiellońskiej 38** i posiada zawsze do dyspozycji pp. pracodawców fachowy personel rzeźnicki.

Pp. pracodawcy i przedsiębiorcy przemysłu rzeźnicko-wędliniarskiego zechcą zapotrzebowania na personel zgłaszać w biurze tym z całem zaufaniem.

## Oszust matrymonjalny.

Po różnych miejscowościach kraju, grasuje pewien oszust matrymonjalny, który przed niedawnym jeszcze czasem zamieszkiwał w Bydgoszczy, lecz z powodu dokonanych tutaj oszustw, zmuszony był przed depłającą mu po piętach policją ulotnić się.

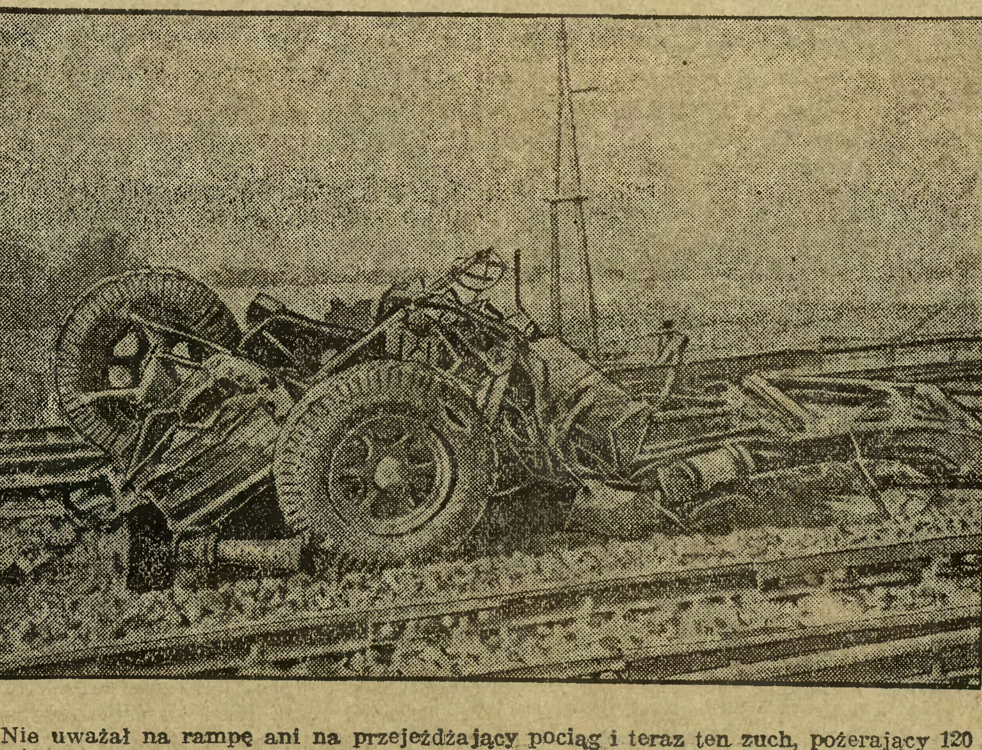
Oszustem tym jest 37-letni Emanuel Nitschke, pochodzący z Górnego Śląska, który przy pomocy ogłoszeń w gazetach, zawiera z żądnemi małżeńskiego raju kobietami znajomości, a następnie, jako rzekomo narzeczony, obdziera je z gotówki i znika.

Przedstawia się on łatwowiernym kobietom jako wynalazca, który ma możność szybkiego wzbogacenia się, lecz musi najpierw opatentować swój wynalazek, na co potrzebną mu jest gotówka, którą wyciąga od swych ofiar.

W ten sposób pokrzywdził on kilka kobiet w Bydgoszczy, a i z dalszych okolic nadchodzą na oszusta skargi do władz.

Na skutek tych doniesień, władze przedsięwzięły poszukiwania za Nitschkem, którego w razie napotkania, należy oddać w ręce policji.

## Skutki kawalerskiej jazdy.



Nie uważał na rampę ani na przejeżdżający pociąg i teraz ten zuch, pożerający 120 kilometrów na godzinę, tak wyglądał.

## Królowa, która zamordowała



Nie jest to żadna królowa krwi, tylko pomazanka jury konkursowego, rozdzielającego palmę piękności między kandydatkami do tego zaszczytu. Pani ta zdobyła w Ameryce tytuł królowej piękności. Na to zakochał się w niej miljoner amerykański Nierlinger i ożenił się z nią. Młoda para pojechała do Nicei i tu pani Nierlinger palnęła panu Nierlinger w łeb. Mężobójczyni tłumaczy się tem, że działała w przystępie niepoczytalności, bo zazdrość męża doprowadzała ją do obłędu.

## „Sokół żeński“

Dziś w piątek kurs robót ręcznych o godzinie 19-ej w sekretarjacie.

Próba teatralna **dziś** o godz. 19-ej u p. Boruniowej (ul. Jagiellońska 55).

—o—

— **Kołu Ks. Ks. Prefektów** w Bydgoszczy oraz tym wszystkim, którzy postarali się o to, iż po kilku tygodniach znowu udziela się w Gimnazjum Klasycznem lekcyj religji, składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Sprawa ta była tylko jeden raz omawiana na konferencji rodzicielskiej przed ca. 4 tygodniami i wtenczas oświadczył p. dyr. Polakowski, że Kuratorjum nie ma pieniędzy na zastępstwo chorego ks. prof. Zielińskiego

**Za rodziców.**

— **Towarzystwo Czytelni Ludowych** od 30 lat wydaje na różne uroczystości telegramy t. zw. „narodowe“ po 50 gr za sztukę, z przeznaczeniem dochodu na cele oświatowe. Podając powyższe do wiadomości ogółu, T. C. L. zwraca się z gorącem wezwaniem i serdeczną prośbą do społeczeństwa, aby przy nabywaniu telegramów **żądano wyłącznie telegramów T. C. L.,** z których sprzedaży zysk jest przeznaczony na szerzenie oświaty w Polsce.

— **Baczność, Czyżkówko.** W bieżącą niedzielę dnia 22. bm. urządza Stow. Młodzieży Polskiej „Orzeł“, na sali p. Glapy przy ulicy Grunwaldzkiej 84, przedstawienie amatorskie pt. „Mnich“, dramat Korzeniowskiego w 3 akt. (pięciu odsłonach). Połowę czystego zysku **przeznacza się na budowę kościoła w naszem przedmieściu — a zatem wszyscy którym dobro naszego przedmieścia leży na sumieniu spieszcie na godz. 7 wieczór do p. Glapy.** Przed przedstawieniem wieczornem o g. 4 przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej. Wstęp po 20 gr. Ceny miejsc dla dorosłych, bardzo umiarkowane gdyż wynoszą tylko 1,50, 1,— i 0,50 zł.

## Poranek instrumentalno-wokalny.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 12-ej odbędzie się w Kinie „Kristal“ **„Poranek instrumentalno-wokalny“,** z którego cały zysk przeznacza się na rzecz bezrobotnych.

Program przewiduje:

Uwertury oper, najnowsze przeboje muzyczne oraz śpiewy najsłynniejszych śpiewaków, jak Kiepura i inni.

Pozatem wyświetlony będzie film.

Ceny miejsc: parter 20 groszy, balkon 30 groszy, loże 50 gr.

Szanowne Obywatelstwo uprasza się jak najuprzejmiej, ażeby zechciało z uwagi na doniosły cel na poranek ten przybyć jak najliczniej.

**Magistrat—Wydział Opieki Społecznej.**
(—) **Dr. Chmielarski,**
wiceprezydent miasta.

# Rozkrzyczanym żydkom — w odpowiedzi.

Nie pierwszy raz rzuca się na nas żydowski Goljat. Jeszcze przed laty wołał w warszawskim sejmie sjonista Frostig o miecz prokuratora na nas. Dotychczas jednak głowy nam z karku nie zdjęto.

Zawadzamy na drodze do rozszerzenia **żydowskiego raju w Polsce aż po Wartę i Bałtyk** — i stąd rosnąca **furja semicka,** pomawiająca nas o... instynkty pogromowe. Oszczercom moglibyśmy przypomnieć, że nawet w momencie najboleśniejszego pohańbienia naszych uczuć (sprofanowanie przez lwowskich żydziaków procesji Bożego Ciała) odwodziliśmy wzburzoną młodzież polską od doraźnych kroków odwetowych.

Szanując w każdym godność i prawo człowieka, nie walczymy **z żydami jako ludźmi — a tylko z ich wadami.** I nie naszą lecz właśnie tych wad jest winą, że walka toczy się na tak szerokim froncie. Gdybyśmy walkę tę przegrali, przypieczętowalibyśmy **czwarty,** najstraszliwszy, bo **moralny rozbiór Polski.**

Odpieramy żydowską falę od bram pomorskich i baszt wielkopolskich, bo:

Nie chcemy **w momencie ponownego, niemieckiego naporu** na odwieczne ziemie polskie widzieć na nich żydów, w zaborczej erze **przedniej straży** bojującego prusactwa.

Nie chcemy, by Ziemię Piastową przemierzała znowu stopa żydów, których dziadowie **naigrawali się w roku 1848 z ran powstańców wielkopolskich,** otoczonych szacunkiem nawet społeczeństwa i wojska niemieckiego.

Nie chcemy, by tu **w kolebce Ojczyzny** bluźnięto nam kiedyś w twarz **„białą gęsią",** jak nazwali polskiego orła rozhulani żydzi w Warszawie, nie cofając się przed obelgą, na jaką nie zdobyli się nawet żandarmi carscy.

Nie chcemy usłyszeć i u siebie pogardliwych słów żydów galicyjskich, zwróconych do chrześcijan w rodzaju: **„wasze ulice — nasze kamienice",** albo **„co wy tu macie — te parę kościołów..."**

Nie chcemy **warszawskich Nalewek** w Bydgoszczy, Toruniu, Poznaniu, Inowrocławiu, Gnieźnie i innych grodach zachodnich, tych Nalewek, o których powiedział sam **wódz sjonizmu Weitzman,** że nie chce ich w Palestynie.

A pod Nalewki te kładą żydzi u nas już pierwsze kamienie.

Sjonistyczna „Chwila", skarcona już poprzednio przez nas w „Zwierciadle Żydowskiem" określa ludność żydowską na Pomorzu jako „nieliczną". Cyfrowo może — nigdy jednak jakościowo.

Weźmy samą **Bydgoszcz.** W roku 1930 przybyło jej **108 żydów,** tak że duchowa stolica i twierdza Pomorza liczy w tej chwili **1771 żydów,** więc około półtora procent ogółu mieszkańców.

Z bydgoskich żydów tylko **122** przyznaje się do **narodowości polskiej** i podaje ją jako swoją (tzw. Polacy mojżeszowego wyznania), zaś **1649** żydów akcentuje narodowość żydowską i **pragnie za żydów uchodzić.** Nie bierzemy im tego bynajmniej za złe, przeciwnie, szanując każdą narodowość i tradycję, — umiemy nawet tę narodową szczerość ocenić. Do procesu asymilacji (spolszczenia) żydów trzymamy się zresztą zdaleka, pomni **zgubnego wpływu żydowskiego na naszą narodowość i moralność.**

Drobny odsetek ludności żydowskiej nie byłby może dla Bydgoszczy groźny, gdyby nie dwie okoliczności. Żydzi bydgoscy **reprezentują kapitał,** a więc siłę — nadto dążą widocznie do cierpliwego, ale systematycznego **podboju** miasta.

Widzimy ich dobrze **przemyślany atak na Stare Miasto.** Ze **strategiczną dokładnością** wykupują domy i zakładają handle przy **ulicy Długiej** i usadowiając się u jej wylotów, jak Podwale, ulica Kościelna, Jana Kazimierza, Jezuicka, — prą coraz **potężniej na Stary Rynek,** licząc na zdobycie zwłaszcza w dnie targowe mniej zorjentowanej w mieście **ludności włościańskiej.**

Nowej dzielnicy, z jej główną arterją ulicą Gdańską żydzi na razie nie tykają, nie widząc tam zbytu dla swojej pstrej tandety — **natomiast na ulicy Dworcowej** zdobywają już pierwsze pozycje, mogące w przyszłości służyć jako punkty wyjścia do dalszego, **generalnego ataku na miasto.**

Domy i handle nabyli żydzi omal wyłącznie od **Niemców,** którzy, opuszczając Bydgoszcz, woleli z wyraźnie **wrogą tendencję** sprzedać swoją własność żydowi zamiast Polakowi.

W ślad za kupiectwem żydowskiem poczęli się zjawiać na bydgoskim bruku żydowscy adwokaci, dentyści, słowem **wolno praktykująca inteligencja żydowska.**

Rzecz znamienna — żydzi piorunują na bojkot, ale sami **bojkotują chrześcijan** wprost z mistrzostwem. Pomaga im tu **solidarność rasowa** i chowana głęboko **nienawiść** do chrześcijan. Tak i w Bydgoszczy — żydzi popierają tylko **swoje handle i swoich ludzi.**

Napisał przed paru laty wychodzący w Krakowie sjonistyczny „Nowy Dziennik", że żadna siła ludzka nie wstrzyma żydów w **zwycięskiem parciu** na Pomorze i w handlowem **opanowaniu polskiego okna na morze.** Zobaczymy!

Czujność i hart musimy w każdym razie podwoić i potroić.

## Mówią, że




sanacja ma „monopol" na patrjotyzm.

— **Baczność patronaty S. M. P.** Dzisiaj, w piątek o godz. 17 odbędzie się zebranie księży patronów i pań z patronatów Stow. Młodych Polek okręgu bydgoskiego w Domu Katolickim przy Farze.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych** połączone z komunją św. wielkanocną odbędzie się w Palmową niedzielę, dnia 29. bm. w kaplicy św. Florjana. Okazja do spowiedzi wielkanocnej w sobotę wieczorem w kościele Najśw. Serca Jez.

**Na koncercie** „Hasła" poznańskiego, który odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 7 wieczorem w „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej, usłyszymy utwory kompozytorów polskich: Nowowiejskiego, Lachmana, Walewskiego, Kwaśnika i innych. Cudne są w interpretacji tego mistrzowskiego chóru męskiego nasze pieśni ludowe z wszystkich dzielnic Polski.

Koncert niedzielny „Hasła" będzie niewątpliwie ucztą duchową rzadkiej piękności.

— **Znowu rozbita szyba w firmie Grzegorzewski.** Już to firma Grzegorzewski przy ul. Mostowej 5, ma jakieś dziwne szczęście do wybijania jej szyb. Przed kilku dniami na okno wystawowe składu p. Grzegorzewskiego najechał tramwaj, druzgocąc szybę w oknie, aż oto znowu dnia 18. bm., wieczorem, skutkiem powstałego na trotuarze tłoku, przechodząca publiczność wybiła szybę okna wystawowego. Wypadki te jednak firma może uważać za dobry omen, albowiem stare przysłowie mówi, że „gdzie się szkło tłucze, tam szczęście". Ciekawa jest tylko rzeczą, kto to będzie płacił?...

—o—

## Capstrzyk i defilada.

W środę, dnia 18. bm. wieczorem odbył się na Starym Rynku capstrzyk wojskowy. Punktualnie o godz. 19 przybył na Rynek dowódca 15 dywizji p. gen. Thommée, powitany przez orkiestry marszem generalskim. Odebrawszy raport od dowódcy całości, p. generał uczynił przegląd wojsk, witając każdą formację z osobna poczem wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego oraz pieśni wieczornej, p. gen. pożegnał formacje, które następnie przy zapalonych pochodniach z orkiestrami na czele, przeszły ulicami miasta.

W czwartek dnia 19. bm. po nabożeństwie, odprawionem w kościele garnizonowym przez ks. pułk. Wiszniewskiego, odbyła się na placu Wolności defilada oddziałów wojskowych. Defiladę odebrał generał Thommée. Postawa naszych żołnierzy była wspaniała.

## Ostrzeżenie przed oszustami.

Redakcja miesięcznika p. t. „Ociemniały żołnierz" (organ Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P.) ostrzega publiczność oraz instytucje przed byłymi swymi akwizytorami: Aleksandrem Załeskim, Józefem Ulrychem i Czesławem Eysmontem, którzy sprzeniewierzywszy zainkasowane pieniądze, ulotnili się i będąc w posiadaniu legitymacji oraz książek do zamówień, grasują dalej po różnych miejscowościach.

Ociemniali inwalidzi cieszą się sympatją całego prawie społeczeństwa, które to nastroje wyżej wymienieni wykorzystują niegodnie i posługując się nieprawnie przywłaszczonemi sobie legitymacjami redakcyjnemi, przyjmują zadatki na inseraty i zbierają ofiary

Ostrzegając przed nadużyciem, którego wymienieni dopuszczają się również na tutejszym terenie, uprasza się wszystkich, aby w razie napotkania, zechcieli oddać ich w ręce władz policyjnych, zatrzymując im jednocześnie legitymacje.

—o—

— **Dalsze ofiary na kuchnię ludową.** P. Lenkeit 27 boch. chleba, 71 sztuk ciastek, Centralne Wyszkolenie Podoficerów Lotnictwa: 42 f. grochu, 42 f. fasoli, 28 f. słoniny, 504 f. ziemniaków, 8½ f. cebuli, 6 f. włoszczyzny, 14 f. soli, 5½ f. mąki, Spółdzielnia Kolejarzy: 36 f. grochu, ½ f. grzybów susz., 5 f. makaronu, 5 puszek konserw mięsnych, Szkoła Podchorążych: 60 f. grochu, Bacon-Export 100 f. mięsa II. kl., Rzeźnia - zawiadowca chłodni: 30 f. mięsa got., p. Pokora 100 f. odp. mięsn., Dwór Szwajcarski 50 f. twarogu, p. Lisewski 150 f. margaryny, p. Bloch 10 boch. chleba, 4 p. cykorji, Bacon-Export: 68 odp. mięsn., 40 f. mięsa, p. Prieske 35 boch. chleba, p. Lenkeit: 12 boch. chleba, 60 szt. bułek, 68 ciastek, p. Deja 10 boch. chleba, p. Riedel 40 boch. chleba, Majętność Pauliny 5 ctr. grochu, p. Poegel 11 f. kaszy, Bacon-Export: 94 f. mięsa, 56 f. odp. mięsn., p. Pokora 50 f. odp. mięsn., Dwór Szwajcarski 50 f. twarogu, cukiernia Grey: 45 szt. ciastek, 9 chlebków, 3 strucle, p. Łoszniów, Długa 62 - 20 f. kapusty kisz., p. Reek 85 f. kaszanki, p. Wedel 200 f. grochu, Spółdzielnia Kolejarzy: 300 gr. grzybów, 5 f. makaronu, 36 f. grochu, 5 puszek konserw, Urząd Badania Środk. Spoż.: 3 f. masła, 11 f. masła, p. Kentzer 150 f. grochu, p. Gaeckel 34 f. mięsa, 15 f. wyrob. mięsn., Bacon-Export: 10 f. mięsa, 140 f. odp. mięsn., Landwirtschaftliche Genossenschaft 5 ctr grochu, p. Słomiański 60 f. odp. mięsnych, p. Stanisław Boch: 100 f. grochu, 37 paczek cykorji, firma „Lukullus" 100 paczek kakao, p. Klettke: 50 f. wyrob. mięsn., 12 f. łoju i 25 f. mięsa, p. Pokora 80 f. odp. mięsn., p. Makowski 100 f. mięsa got., p. M. Sentkowski: 3 puszki Maggi, 18 but. Maggi, 16 but. Maggi, p. Pokora 60 f. odp. mięsn., Dwór Szwajcarski 50 f. twarogu, Bacon-Export: 60 f. mięsa I. kl., 32 f. mięsa II. kl., 58 f. odp. mięsn., piekarnia „Punis" 20 boch. chleba, 62 pułk piechoty: 126 f. grochu, 126 f. fasoli, 27 f. kaszy, 18½ f. mąki psz., 74½ f. smalcu, 13,02 ctr. ziemniaków, p. Matheja 100 f. kaszanki, p. Lenkeit 18 f. chleba, Bacon-Export: 50 f. mięsa II. kl., 100 f. odp. mięsn., p. Sarbinowski 1 kurę (3 funty), Urząd Badania Środków Spożyw. 1 f. masła, 11 dyw. art. konnej: 100 f. smalcu, 1200 f. grochu, Bracia Schlieper: 315 paczek kawy ¼ kg. (słodowej), 235 paczek kawy ½ kg. (słodowej), p. Prieske 25 boch. chleba, Bacon-Export: 96 f. mięsa, 20 f. głowizny, 94 f. stópek, Urząd Bad. Środk. Spoż. 9½ f. masła, p. Żbikowski 2 beczki kapusty, p. Zimnoch 1 beczkę kapusty, p. Pokora 60 f. odp. mięsnych, cukiernia Grey, ul. Gdańska 2000 sztuk ciastek, Koło Ch. D. Wilczak-Okole uchwaliło 25 zł na kuchnię ludową.

Ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie.

**Kierownik Magistratu:**
(—) Dr. Chmielarski, wiceprezydent miasta.

## Dział społeczny.

**W Kasach Chorych na razie nie będzie zmiany uprawnień.**

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarzuciło zamiar wniesienia noweli do ustawy o Kasach Chorych, którąby wprowadziła pewne opłaty członków Kas za porady lekarskie i lekarstwa. Powstała natomiast nowa myśl zmiany ustawy w kierunku uniemożliwienia nadużyć przez wprowadzenie okresu oczekiwania. Prawo do świadczeń rzeczowych, to jest porad lekarskich i lekarstw uzyskałby ubezpieczony, jak dotychczas, natychmiast po zapisaniu się do Kasy Chorych, prawo do świadczeń pieniężnych natomiast miałby uzyskać dopiero po dłuższem członkostwie. Nowy ten przepis ma uniemożliwić zapisywanie się do Kas Chorych jedynie w chęci uzyskania świadczeń finansowych, przewyższających — jak wiadomo — świadczenia na czas bezrobocia.

## PROGRAM RADJOFONICZNY.

**SOBOTA, 21 MARCA.**

**WARSZAWA.** 12,10—13,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,20—14,40: Komunikat gospodarczy. 15,00—15,20: Odczyt dla maturzystów. 16,30—16,45: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,45: Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17,15—17,40: „Jej królewska mość Maszyna". 17,45—18,45: Słuchowisko dla młodzieży. 18,45—19,10: Rozmaitości. 19,25—19,35: Płyty gramofonowe. 20,30: Recital skrzypcowy Litmana Barenblata. 21,20: Koncert muzyki lekkiej. 22,15: Utwory Chopina w wyk. Konstantego Heintze. 23,00—24,00: Muzyka taneczna.

**POZNAŃ.** 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo - towarowej. 18,45—19,30: Interludjum muz. 19,30—20,30: Dodatek do gazety porannej U. P. 22,00—22,15: Sygnał czasu z obserw. astron. U. P. 22,50—24,00: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

## Kto wygrał na loterji?

W 9-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

**15.000 zł.** Nr. 13644.
**10.000 zł.** Nr. 179602.
**5.000 zł.** Nr. 183006.
**3.000 zł.** Nr. 5677 18136 163891 194603.
**2.000 zł.** Nr. 39403 59717 75718 88908 89144 99359 103418 109770 119388 134635 147620 156452 199804.
**1.000 zł.** Nr. 16 670 17548 17753 20483 32828 34037 50789 52883 67794 68290 70249 70964 72175 75072 79522 82624 86640 90210 92915 95251 95691 110889 120210 128012 130739 132278 148796 156844 163183 168765 178454 185866 191177 196121 201629.
**500 zł.** Nr. 1337 2759 2875 3256 4357 6610 7099 9156 11851 13155 14159 14736 15949 17296 21737 22299 23801 28453 30626 30847 30916 34424 38005 38391 40525 40576 40812 43298 45001 45812 46785 48799 49401 49889 50333 51623 55186 55609 56165 57304 57936 60123 61101 62083 62494 62947 63659 64485 64811 65811 68003 69353 69451 73518 73555 73691 75534 76760 76735 78124 84262 84669 84889 85769 90712 91230 91658 93431 93716 96811 97056 100374 100848 104323 104505 107083 108281 112502 115481 115942 118576 118986 119563 123881 126166 127016 129192 129404 130462 132699 134976 135297 139248 140870 140950 141647 144812 149809 150772 153910 154243 154692 158420 158688 159447 162616 163300 164573 166155 166213 166913 167940 168311 168350 169841 169940 170549 171230 171297 171545 171655 172302 172603 173685 174011 174793 174046 175185 177665 181614 182478 183615 186964 187231 187995 189998 192449 193936 198544 198646 202850 203728 204334 204369 208137 208359 208455 209929 209649.

Mniejsze wygrane oraz stawki, nie zamieszczone w powyższym wykazie, można bezpłatnie przejrzeć w Kolekturze Loterji Państwowej „Uśmiech Fortuny", Bydgoszcz, Pomorska 1. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych względnie zamiana stawek na losy nowe.

— **Złoty krzyż zasługi** za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego nadano inż. Fr. Gerstmanowi, radcy budownictwa w Toruniu i emer. podpułkownikowi Janowi Słuszkiewiczowi w Poznaniu, Fr. Baranowskiemu, dyrektorowi miejskiego biura podatkowego w Poznaniu, dr. Kurkiewiczowi, profesorowi uniwersytetu poznańskiego, **majorowi Tadeuszowi Zglenickiemu** i radcy Władysławowi Stopie w Poznaniu.

— **Koło Mandolinistów** K. P. W. Bydgoszcz, urządza w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Ogniska" K. P. W. przy ulicy Zygmunta Augusta 10 — swój pierwszy koncert. Zespół w składzie 16 osób. Program bardzo urozmaicony.

— **Włamanie do składu fryzjerskiego.** Do składu fryzjerskiego p. Konrada Kantza przy ulicy Ks. Skorupki 107 włamał się jakiś nieznany sprawca i skradł narzędzia fryzjerskie, wartości 30 zł.

— **Kradzież pieca gazowego.** W dzisiejszych ciężkich czasach, złodzieje nie gardzą niczem i kradną, co im się tylko uda. Oto jakiś złodziej nie mając widocznie możności dostania się do mieszkania, aby tam trochę „pogospodarować", wdarł się do łazienki w domu przy ulicy Zacisze 5 i zabrał piec gazowy, nie ustalonej jeszcze wartości.

— **Ujęto** 3 osoby za opilstwo, 1 za kradzież, 1 za puszczanie w obieg fałszywych monet i 1 poszukiwaną przez władze.

## Uwięziony za oszustwa.

W ostatnich dniach został ujęty w Bydgoszczy i osadzony w więzieniu sądowem niejaki Zygmunt Niedźwiedziński, pochodzący z Kcyni, były wojażer Zakładów Żyrardowskich. Niedźwiedziński, który został za różne sprawki wydalony z posady, obwiniony jest o to, że będąc w posiadaniu formularzy i blankietów firmowych Zakładów Żyrardowskich, objeżdżał w dalszym ciągu miejscowości Poznańskiego i Pomorza, przeprowadzając różne tranzakcje i pobierając zadatki imieniem firmy. Prócz tego miał on zainkasować bezprawnie u wierzycieli zakładów kilka tysięcy złotych, które to pieniądze przywłaszczył sobie.

Niedźwiedziński przez dłuższy czas ukrywał się po różnych lokalach w Bydgoszczy, aż dnia 18. bm. został ujęty i osadzony w więzieniu.

Jako rzekomy przedstawiciel firmy Zakładów Żyrardowskich, zaciągał też większe pożyczki, krzywdzące cały szereg osób.

## Kto go znał?

Policja ujęła za cały szereg oszustw, dokonanych w różnych miejscowościach, jakiegoś osobnika, podającego się za 31-letniego Reinholda Schliepa, pochodzącego rzekomo z Bydgoszczy, którego indentyczności jednak stwierdzić nie można.

Ktoby mógł przyczynić się do ustalenia jego tożsamości, zechce się zgłosić w wydziale śledczym P. P. przy ul. Jagiellońskiej 3, pokój 72.

## Z ruchu wydawniczego.

**„Ziemi Nadnoteckiej"**, miesięcznika krajoznawczego ilustrowanego, organu koła krajoznawczego młodzieży gimnazjum im. Janka z Czarnkowa - w Czarnkowie, ukazał się numer 1—3 (styczeń—marzec), rocznik II. Treść, jak zawsze, ciekawa: Emila Świnarskiego - wspomnienia z wyprawy pułku jazdy poznańskiej 1831 r. na Litwę, postrachach w okolicy Czarnkowa, napisy na nagrobkach, opowiadanie Jana Bzdręgi z Wielonka, obrazki i aktualne informacje. Na specjalną uwagę zasługuje praca emer. dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Czarnkowie Józefa Nowaka p. t. **„Kultura człowieka przedhistorycznego na tle wykopalisk w powiecie czarnkowskim"**. Z podanego materjału wynika, że przedhistoryczni mieszkańcy Ziemi Nodnoteckiej byli ludźmi zgodnymi, mieszkali razem, mieli wspólne cmentarze, wierzyli w istnienie życia pozagrobowego, tworzyli rodziny i byli przeważnie rolnikami. Wykopaliska wyraźnie wskazują na to, że był to lud słowiański. Piękny zbiór wykopalisk, przeznaczony **dla muzeum bydgoskiego,** wywiózł pastor Schultz z Czarnkowa, mieszkający w Bydgoszczy, - do Niemiec. O zwrot tych cennych pamiątek można się upomnieć.

Jako dodatek bezpłatny do „Ziemi Nadnoteckiej" dołączono pierwszy tom bibljoteczki. Jest to praca naukowa Ludwika Kubali o **Janku z Czarnkowa i jego kronice.** Okazuje się, że posądzenie zastępcy kanclerza Kazimierza Wielkiego, późniejszego arcydjakona gnieźnieńskiego o okradzenie skarbca królewskiego i ukrycie korony królewskiej, aby nie dopuścić do koronacji Ludwika węgierskiego, było — niecną intrygą dworzan czyli t. zw. partji małopolsko-węgierskiej, nienawidzącej wielkopolskich Nałęczów, którzy pragnęli osadzić na tronie wnuka Kazimierza Wielkiego — Kazika szczecińskiego.

# Ostatnie wiadomości.

## Przebrała się oszczercza sanacyjna miarka.

**Warszawa,** 20. 3. (Tel. wł.) Przez Sąd Grodzki warszawski dla spraw prasowych **skazana** została **prasa sancyjna,** a więc **„Gazeta Polska" „Kurjer Poranny" i „Expres Poranny"** za umieszczenie **nieprawdziwych wiadomości o aresztowaniach w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa** w związku z nadużyciami wykrytemi w ubiegłym roku w Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych. Redaktorzy odpowiedzialni wymienionych pism skazani zostali na karę grzywny po **200,—** złotych.

## Echo radja w sali sądowej.

**Warszawa,** 20. 3. (Tel. wł.) Sąd Powiatowy w Warszawie otrzymał skargę prokuratora o **zakłócenie spokoju publicznego przez radjo.** Mianowicie w jednej z nocnych restauracyj w Warszawie przystąpił podczas transmisji radjowej pewien inżynier do mikrofonu i wypowiedział kilka nieprzyzwoitych wyrazów. Inżyniera czeka **surowa kara.** Jest to pierwszy tego rodzaju proces.

## Weszą...

**Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.).** Z Krakowa donoszą o **wzburzeniu,** jakie panuje tam w związku **z nieustającemi rewizjami w lokalu Stronnictwa Narodowego** oraz członków **Obozu Wielkiej Polski.** Jak wiadomo zabrano Stronnictwu maszynę do pisania, kalki i powielacz, aby zbadać, czy Stronnictwo Narodowe niema nic wspólnego z pewną ulotką rozpowszechnianą po Krakowie.

## Katastrofa kolejowa.

**Paryż,** 20. 3. (PAT). Pociąg pośpieszny Paryż—Bordeaux wykoleił się na stacji Etampes. Wskutek katastrofy zginęło 5 osób, 20 odniosło rany, w tem 4 ciężkie. Dwie osoby ranne w czasie katastrofy zmarły po przewiezieniu ich do szpitala, wobec czego liczba zabitych powiększyła się do 7 osób.

# Pożar, trzęsienie ziemi, zatonięcie statku, zderzenie samochodów.

**Paryż,** 19. 3. (PAT.) Dziś rano w Joinville wybuchł pożar w gmachu jednego z towarzystw kinematograficznych. Ogień zniszczył składy i pracownie oraz mieszkania personelu. **Szkody wynoszą kilkaset tysięcy franków.** Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

**Hong Kong,** 19. 3. (PAT.) W ciągu dnia dały się odczuć wyraźne wstrząsy podziemne. Obserwatorjum zarejestrowało **znaczne trzęsienie ziemi,** którego ognisko znajduje się w odległości mniej więcej 300 mil w kierunku północno-zachodnim.

**Tokio,** 19. 3. (PAT.) „Szan Changhai Lloyd" donosi, że dnia 16 bm. parowiec francuski **„Chan Kian" z załogą liczącą 70 ludzi i wiozącą około 30 pasażerów rozbił się o skały** wyspy Heihan koło Haimen w pewnej odległości od wybrzeża Tukien. **14 osób utonęło,** resztę zaś zabrała na swój pokład kanonierka francuska.

**Berlin,** 19. 3. (PAT.) W północno-zachodniej dzielnicy Berlina wydarzyło się dziś **niezwykłej siły zderzenie dwóch samochodów ciężarowych.** Oba samochody najechały na siebie z szybkością około 60 km na godzinę. **Skutkiem zderzenia jeden z samochodów wywrócił trzy kozły w powietrzu** i odrzucony został na odległość 30 metrów od miejsca katastrofy. Jedna osoba, jadąca w tym samochodzie została zabita na miejscu. Pozatem 4 osoby odniosły ciężkie rany.

— **Wielka wystawa dywanów w Be-De-Te.** W nadchodzącą niedzielę, 22 bm. — jak wynika z dzisiejszego ogłoszenia — Bydgoski Dom Towarowy przygotowuje nową sensację, a mianowicie wielką wystawę dywanów. Będzie ona sensacją ze względu na wielki wybór dywanów w większej części krajowych wyrobów oraz z powodu niesłychanie niskich cen. Również wystawione będą oryginalne perskie dywany i inne. Wystawa otwarta będzie w niedzielę od godz. 4—7 po poł. przy koncercie i wolnym wstępie.

— † **Józefa z Wierzyńskich Łempicka,** wdowa po zmarłym pod koniec ubiegłego roku ś. p. Michale Łempickim, rozstała się wczoraj wieczór z tym światem. Zmarła była znaną ze swej filantropijnej działalności. Ofiarne pielęgnowanie przez dwa lata chorego męża podkopało jej siły i zdrowie. Z jej śmiercią znika w Bydgoszczy jeden z tych niewielu domów, które są ostoją niezwykłej zacności i gorącej miłości Ojczyzny. Cześć Jej pamięci!

— **Systematyczna kradzież.** Pan Franciszek Szyperski, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 39, doniósł policji o systematycznej kradzieży artykułów drogeryjnych na jego szkodę, wartości 300 zł.

— **Kradzież cukierków z woza.** Panu Leonowi Tyslerowi, zamieszkałemu przy ul. Dworcowej 31, skradł jakiś złodziej cukierki, znajdujące się na wozie, pozostawionym chwilowo bez dozoru, przy ul. Ks. Skorupki. Wartość skradzionych cukierków wynosi 35 zł.

—:-:—

### PROGRAM W KINACH.

**APOLLO** wyświetla dziś potężny dramat erotyczny o miłości namiętnej i nienasyconej tajemniczej damy i jej kochanka, oficera sztabowego armji austrjackiej p. t. **„Żar miłości".**

**CORSO** wyświetla na ogólne żądanie publiczności jeszcze dziś nieodwołalnie po raz ostatni **„Piraci panamscy"** oraz **„Postrach Texasu".**

**KRISTAL** dziś daje film, który, poprzedzony wszędzie olbrzymią reklamą, okazał się istotnie arcydziełem w dziedzinie dźwiękowców, rewelacją w kinematografji pod względem muzycznym, a więc słuchowym i wzrokowym, gdyż obraz wykonany został w naturalnych kolorach na tle przepysznej wystawy p. t. **„Król Jazzu"** z Whitemanem, Boles'em i in. w rolach głównych Włożono w ten dźwiękowiec olbrzymie sumy pieniędzy, ale stworzono cacko pełne artyzmu. Bardzo zatem ciekawa dziś premjera.

**MARYSIEŃKA.** Najwidoczniej podwójne programy Marysieńki podobają się publiczności, skoro dziś ponownie daje 24 akty, na które składają się sensacyjny dramat p. t. **„Szafir Lady Rochester"** i wyśmienita farsa, wesołe przygody p. t. **„Rozkosze ojcostwa".**

**NOWOŚCI** wyświetla piękny dźwiękowiec p. t. **„Wyspa zatopionych"** w oryginalnej oprawie dekoracyjnej. Rolę główną kreuje Janette Mac Donald, gra której stanowi prawdziwą rewelację, pełną prostoty. Jej świeży głos koloraturowy brzmi bardzo mile. Obraz starannie wyreżyserowany posiada mnóstwo niespodzianek oraz scen komicznych. Dodatek rysunkowy Flejszera.

**OKO** wyświetla dziś po raz ostatni wspaniały arcyfilm p. t. **„Indyjski Grobowiec".** Razem 2 serje — 24 akty. Ostatnia okazja ujrzenia tego naprawdę monumentalnego arcydzieła sztuki filmowej. Początek punktualnie o godzinie 6,30.

**WOJSKOWE** wyświetla od dnia 21. bm. do dnia 23. bm. wspaniały film p. t. **„Grzesznica z Mont Parnasse".** W rolach głównych Anny Ondra oraz najprzystojniejszy gentlemen Reude Roanne.

—o—

## Wiosna się zbliża.

**Stan pogody.**

Na całym obszarze Polski za wyjątkiem tylko Wileńskiego trwała rankiem dnia wczorajszego pogoda słoneczna, bezchmurna, niemal bezwietrzna i cieplejsza niż w dniu poprzednim (rano od 2—3 stopni). O godzinie 7 temperatura wynosiła 4 — 5 st. na zachodzie kraju, 8 — 11 st. na Podlasiu, w Wileńskiem, na Polesiu, Wołyniu i Podolu oraz w Małopolsce Wschodniej. W Polsce zachodniej i środkowej, na Śląsku i w Krakowskiem szybko wzrastając już o godz. 9-ej osiągnęła 0 st. Opadów w ciągu doby ubiegłej na obszarze Polski nie było.

W Bydgoszczy w dniu wczorajszym i dzisiejszym znaczne podniesienie się temperatury.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

**Wszystkim delegatom na zjazd** zwraca się uwagę na obowiązek przedstawienia przy wstępie na salę książki członkowskiej.

Członkowie niedelegaci mogą brać udział w zjeździe w charakterze gości także jedynie za okazaniem książki członkowskiej.

**Zarząd okręgowy.**

## Giełda warszawska

dnia 19 marca 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

| | | |
|---|---|---|
| 4-proc. poż. inwest. | 000,00 | 094,50 |
| 5-proc. poż. konw. | 000,00 | 049,25 |
| 6-proc. poż. dol. | 076,50 | 075,90 |
| 10-proc. poż. kol. | 000,00 | 104,00 |
| 5-proc. poż. kol. konw. | 000,00 | 046,00 |

**Akcje** w złotych

| | |
|---|---|
| Bank Polski | 000,00—133,50 |
| Starachowice | 011,87—012,00 |

**Bank Polski płacił w dniu 20 bm. za:**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 8,89¼—8,88¼ |
| funty szterlingów | 43,20¾ |
| franki szwajcarskie | 171,03 |
| franki francuskie | 34,78½ |
| marki niemieckie | 211,88 |
| guldeny gdańskie | 172,69 |
| szylingi austrjackie | 124,92 |
| liry włoskie | 46,59 |
| korony czeskie | 26,34½ |

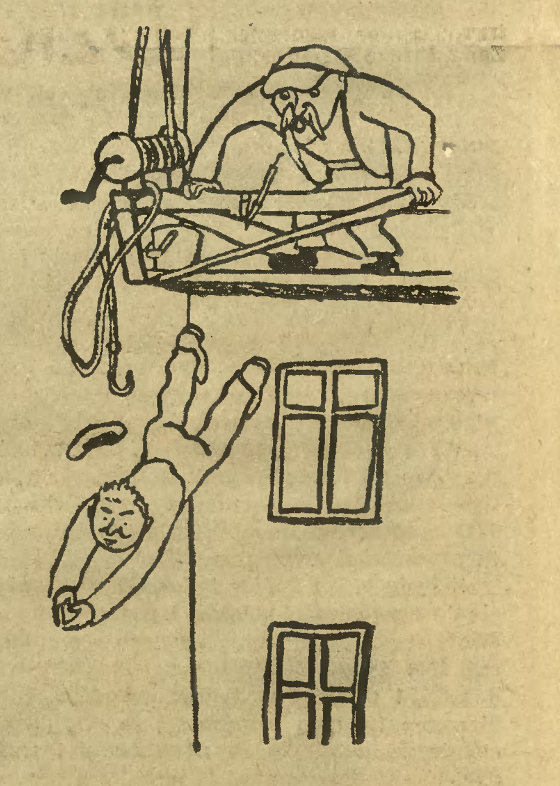
## Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 19. 3. 1931 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

| | |
|---|---|
| Żyto | 00,00— 00,00 |
| Pszenica | 24,75— 25,25 |
| Jęczmień przemiałowy | 21,00— 22,00 |
| Jęczmień browarowy | 24.00— 25,00 |
| Owies | 20,25— 21,25 |
| Owies jedn. nadaj. się do siewu | 23,00— 25.00 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 30,75— 31,75 |
| Mąka pszenna 65 proc. | 38,50— 41,50 |
| Otręby żytnie | 15,75— 16,75 |
| Otręby pszenne | 16,00— 17,00 |
| Otręby pszenne (grube) | 17,00— 18,00 |
| Rzepak | 38,00— 40,00 |
| Gorczyca | 42,00— 47,00 |
| Wyka latowa | 32,00— 35,00 |
| Peluszka | 39,00— 42,00 |
| Groch Viktorja | 24,00— 28,00 |
| Łubin niebieski | 19,00— 21,00 |
| Łubin żółty | 30,00— 34.00 |
| Seradela | 75,00— 78,00 |
| Koniczyna czerwona | 220.00—310,00 |
| Koniczyna biała | 280,00—400.00 |
| Koniczyna szwedzka | 200,00—230,00 |
| Koniczyna żółta odłuszczona | 110,00—125,00 |
| Koniczyna żółta w łuskach | 58,00— 65,00 |
| Tymoteusz | 80,00—100,00 |
| Rajgras angielski | 95,00—110,00 |
| Tatarka | 24,00— 27,00 |

## HUMOR i SATYRA.



— Psiakość! Jeżeli ci mówiłem: skocz po papierosy, to nie bierz tego tak dosłownie.

**U wróżbiarki.**

— Aż do śmierci będzie panu dokuczała bieda.

— A potem?

— Potem już się pan do niej przyzwyczai.

**Cofnął obelgę.**

— Gdy dałem 20 groszy kelnerowi oświadczył mi, że to obelga.

— Więc cóż pan uczynił?

— Cofnąłem obelgę.

**Co kto lubi?**

Polak lubi wypić, Moskal się upić, Francuz podpić, a Amerykanin pić ciągle.

Polak lub jeść dużo, Francuz lub jeść długo, Anglik lubi jeść często, Amerykanin lubi jeść prędko, Rosjanin zaś chciałby obecnie wogóle coś zjeść.

Polak przy stole jest hałaśliwy, Francuz dowcipny, Anglik uroczysty, Rosjanin filozoficzny, Niemiec poważny, Amerykanin niecierpliwy.

Polak zajada, Niemiec się odżywia, Francuz smakuje, Amerykanin połyka, Anglik spożywa, Rosjanin pożera.

Polak nie zważa na deser, Francuz coś słodkiego, Anglik coś ostrego, a kelnerzy wszystkich narodowości — coś drogiego.

**Baczność, amatorzy strzelania z wiatrówek.** W dniach od 22—29 bm. urządza Tow. Powst. i Wojaków „Macierz" strzelanie z wiatrówek w lokalu p. Sikorskiego przy ul. Św. Trójcy 12 c o wartościowe nagrody. Wszystkich amatorów tego sportu zaprasza się do zawodów. Nagrody wystawione są w oknie wystawowem wyżej wymienionego lokalu.

— **Ujęty za kradzież kur.** Za kradzież 18 kur, dokonaną na szkodę p. Berty Radtke, zamieszkałej przy ul. Toruńskiej 51, ujęto niejakiego Józefa N., zamieszkałego przy ulicy Konopnej. Wartość skradzionych kur 100 zł

## Z ruchu towarzystw.

**K. S. „Brda".** Schadzka w piątek, 20. bm. w lokalu p. Małeckiego przy 4 śluzie, o godz. 19. Ważne sprawy.

**Kat. Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy.** Zebranie miesięczne w niedzielę, 22. bm. zaraz po nabożeństwie pasyjnem w Domu Katolickim.

**O. P. N. Sokół V.** Schadzka II. drużyny w piątek, 20. bm. o godz. 19 u p. Małeckiego, 4 śluza.

**Klub Mandolinistów „Lutnia".** Dziś w piątek o godz. 20 plenarne zebranie w Domu Czeladzi Kat. zebranie zarządu pół godz. wcześniej.

**S. M. P. „Wiosna".** W poniedziałek 23 bm. o godz. 19 zebranie plenarne.

**K. S. „Astorja".** Dziś o g. 20 w lokalu p. Magdziarza ul. Szczecińska 7 schadzka w sprawie niedzielnych zawodów I. i II. druż. W niedzielę o godz. 11 na stadjonie miejskim bieg zimowy na 3000 mtr.

**Związek Kawalerzystów Rezerwy i broni jezdnej.** Lekcja w sobotę, 21. bm. o g. 18 w świetlicy koszar 16 p. ułanów. Kawalerzyści rezerwy, mający zamiar wstąpić do organizacji, mile widziani.

**„Chopin".** Lekcja śpiewu dziś w piątek o godz. 19,30 w lokalu p. Kleinerta. Na lekcji przyjmuje się nowych członków.

**Kol. K. S. „Sparta".** Dnia 20. bm. o g. 19 schadzka informacyjna w Ognisku K. P. W. Przybycie wszystkich konieczne. Zarazem zebranie zarządu.

**O. P. N. Sokół V.** Schadzka I. i II. druż. dziś w piątek o godz. 19 u p. Małeckiego 4 śluza. W niedzielę zawody.

## Kalendarzyk zebrań Ch. D.

**Zebranie Zarządu Ch. D. Koło Śródmieście** odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o g. 7½ wiecz. w lokalu zebrań ul. Dworcowa 2. O punktualne przybycie prosi **Zarząd.**




**Postępowanie upadłościowe.** Do masy spadkowej po zmarłym kupcu Edmundzie Sędzierskim z Trzemeszna powiat Mogilno, wdraża się z dniem dzisiejszym t j. z dniem **12 marca 1931.** o godz. 12-tej w południe postępowanie upadłościowe, ponieważ spadkobierczyni Jadwiga Sędzierska z Trzemeszna uwiarogodniła nadmierne zadłużenie spadku. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokata Zygmunta Jesionowskiego z Trzemeszna. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **21 kwietnia 1931 r.** Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **16 kwietnia 1931 r.** o godz. 10-tej przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **30 kwietnia 1931 r.** o godz. 10 przed poł.
5712) **Sąd Grodzki w Trzemesznie.**

## Przetarg nieruchomości

**Firmy „Ziarno“ Sp. z o. por. w Pakości** powiat Mogilno będącej w upadłości.

Sprzedaue zostaną najwięcej dającemu następujące nieruchomości pozostałej po upadłej firmie:

1. Zakład w Pakości powiatu mogileńskiego składający się: a) z jednego śpichlerza ca. 8 lat jak zbudowany, pobudowanego na masywnych fundamentach z podłogą betonową 29.0m dług. 9.0m szer. 4.0m wysoki, pod podwójnie lepioną papą; b) z jednego biura masywnego z cegły 11,0m długiego, 5,0m szerokiego i 3.20m wysokiegó pod papą z ogrodzeniem sztachetowem przy ogródku przed biurem;

2. Zakład w Dąbrowie pow. mogileńskiego składający się: a) z jednego śpichlerza pobudowanego w roku 1925 na masywnych fundamentach z parterem z cegły pod papą, 10.20m długiego, 10.50m szerokiego i 5.50m wysokiego w dwuch sypaniach; b) z jednego biura i mniejszego magazynu masywnego z cegły, 11.90m długiego, 5.40m szerokiego pod papą; c) z jednej szopy z wbudowaną masywną stajnią 12.0m długiej, 10.50m szerokiej pod papą; d) z jednego śpichlerza z podłogą betonową 17.0m długiego i 12.0m szerokiego oraz opłotowania;

3. Zakład w Złotnikach Kujawskich pow. Inowrocław składający się: a) z jednego śpichlerza z wbudowanym kantorkiem, pobudowanym 1926 r. z nowego materjału na masywnych fundamentach 20.0m długiego i 10.0m wysokiego pod podwójną papą z szpuntowaną podłogą; b) z jednego spichlerza ca 8 lat starego na masywnym fundamencie 15.0m długiego, 9.0m szerok., 3.20 wysokiego, pod papą; c) z jednego biura masywnego w pruski mur 12.0m dług., 6.0m szer. i 3.20 wys. pod papą; d) z jednej szopy 14.0m, 5.0m. szerokiej i 3 mtr. wysokiej pod papą; e) z jednej wozowni pod papą; f) z podwórza ogrodzonego.

Zakłady nadają się przedewszystkiem na interes zbożowy lecz również i na inne przedsiębiorstwo.

Zakłady pobudowane są na gruntach Kolei Państwowej, przyczem czynsz dzierżawy od poszczególnego zakładu wynosi około 300.— kwartalnie.

Sprzedaż nastąpi z wolnej ręki wszystkich zakładów razem, wzgl. każdego oddzielnie.

Oferty należy składać na ręce zarządcy masy upadłościowej adwokata **Romana Jerzykiewicza w Mogilnie.** (5740

**Zarządca masy upadłościowej Firmy „Ziarno“ w Pakości.**

## Państw. Nadleśnictwo Jachcice

**sprzeda** drogą licytacji **dnia 26 marca 1931 r.** o godz. 9.30 **w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy**

**drewno opałowe**

z wszystkich leśnictw, oraz

**drewno użytkowe**

z leśnictw:

**Jasiniec** oddział 19 b od numeru 50 do 194
**Bocianowo** oddział 65 d od nr. 2358—2485 i 1372—1711
**Zacisze** oddział 93 od numeru 493 do 666
„ „ 104 „ 1869 do 2382
**Tryszczyn** oddział 173 w całości.

Informacyj co do warunków sprzedaży drewna gotówką lub **kredytowo** udzielą Nadleśnictwo i Leśnictwa, gdzie też otrzymać można formularze „zobowiązanie dłużne“.

**Nadleśniczy Państwowy.**

### Przetarg przymusowy.

**Dnia 21 b. m.** sprzedam o **godz. 15** w mojej kancelarji **ul. Śniadeckich 48 b** za natychmiastową zapłatą (5751

**maszynę do pisania „Impregnacja“.**

**Kucharz,** kom. sądowy.

### Dobrowolna licytacja.

**We wtorek, d. 24 marca 1931 o godz. 10 przed poł.** sprzedawać będę za natychmiastową gotówkę z powodu oddania majątku rozmaite sprzęty jak: (5741

**różne maszyny rolnicze, wozy robocze, 5 wozów wyjazdowych (powózki)** i dużo innych sprzętów rolniczych. Zarazem sprzedawać będę większą ilość mebli i rozmaite sprzęty domowe jak: **kanapy, lustra, dywany, łóżka, szafy itd. itd.** Zbiórka licytantów na **majątku Ernestowo,** stacja kolejowa Laskowice, powiat świecki.

Świecie, d. 19 marca 1931 r.

(—) **Steckowski,** kom. sądowy. **Świecie n. W.**

### Przetarg

przymusowy. W dniu 21. III. 31, sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Gdańskiej 147 o godz. 12 szafę bibljoteczną, 1 biurko i fotel skórkowy, kanapę. Stężycki, komornik sądowy. (5738

## Pianina Jähnego

sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach
**Fabryka Fortepianów W. Jähne**
30643) **Bydgoszcz**
**Gdańska 149,** tel. 2225.
Filje: **Grudziądz Toruńska 17-19.**
**POZNAŃ, Gwarna 10.**

## 2 autobusy „Chevrolet“

4-ro i 6-cio cylindrowe na 16 i 22 osób.

## 2 samochody ciężarowe „Chevrolet“

4-ro i 6-cio cylindrowe. Wszystkie wozy gruntownie przejrzane i w bardzo dobrym stanie, częściowo z nowem obręczeniem, natychmiast tanio na sprzedaż, po części z gwarancją, również na spłatę: (4572

**E. STADIE - AUTOMOBILE**
Bydgoszcz
ulica Gdańska 160.
**Tel. 1602. Tel. 2163.**

## TAPETY

**Pomorska 8.** (4291

### Wielka zniżka cen!

Z dniem dzisiejszym sprzedajemy:

| | |
|---|---|
| 1/2 kg sadła | zł. 1,20 |
| 1/2 kg głowizny | 0,60 |
| 1/2 kg mięsa drobnego | 0,60 |
| 1/2 kg polędwicy | 1,00 |
| 1/2 kg kości krótkich | 0,30 |
| 1/2 kg kości z ogona | 0,25 |
| 1/2 kg kości drobnych | 0,20 |
| 1/2 kg stópek | 0,15 |
| 1/2 kg nerek | 0,70 |
| 1/2 kg główy | 0,25 |

Do nabycia tylko w następujących składach: (5606

Achtel, Zbożowy Rynek
Borowski, Długa 46
Łuczak, Grunwaldzka 126
Reiter, Plac Piastowski 12
Spedowski, Jasna 23
Stachowicz, Kujawska 21.

**EXPORT BACON**
**Oskar Robinson, Nakło.**

## Kafle

**białe i kolorowe.**

**Przenośne piece kaflowe**
pierwszorzędn. jakości.

**Żelazne kuchenki**
po najniższych cenach stale na składzie.

**O. Schöpper**
**Bydgoszcz, Zduny 5**
**Telefon 2003.** (2567

**Tanio na sprzedaż** około **8 tysięcy kg.**

**szyn wąskotorowych**

5 mtr. długie na żelaznych podkładach, szerokość toru 60 ctm., wysokość szyny 65 m/m. (3104

**Fa. J. Małuszyński**
**Bydgoszcz**
**Gdańska 68,** Tel. 2246.

## Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę **„HEILWUNDER“,** patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w **rozpaczliwych** wypadkach **wszystkich liszaji,** nawet **liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach** wszelkiego rodzaju, **czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach i t. d.** Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. **Świetne uznania.** 4866 **Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy.**
Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum.
**Chem. Kosm. Laboratorium „Klossin“, Gdańsk 1, Hundegasse 43.**

**Z dniem 17 marca br.** powierzyliśmy zastępstwo naszej firmy na rejon **Koronowo** firmie

## O. Jortzick w Koronowie

**ul. Dworcowa 2, telefon 33.**

Szanowną Klijentelę naszą prosimy we wszystkich sprawach naftowych zwracać się odtąd pod wyżej podanym adresem. (5701

**Standard-Nobel w Polsce S. A.**

Kilka mało używanych

## PIANIN

częściowo tylko przegranych poleca tanio z gwarancją
Fabryka pianin (2858
**B. SOMMERFELD**
**Śniadeckich 56 BYDGOSZCZ Gdańska 19**
Filje:
**Gdańsk, Hundegasse 112. Grudziądz, Groblowa 4.**

**UWAGA!**

Poszukujemy rzutkich i energicznych

## przedstawicieli

na całą Polskę i Gdańsk, którzy posiadają zaufanie u kupców i cieszą się dobrą opinją. Do objęcia przedstawicielstwa konieczny jest kapitał ca 2.000 zł. na towar. Artykuł nasz jest wszędzie pożądany i daje wielkie zyski.

Zgłoszenia pisemne „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. **„54,23“.** (5703

## Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.